

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Wielkie dla idei niebezpieczeństwo

W ubiegłą niedzielę pisałem o tym że gen. Żeligowski, od dawna sam wyznając, obecnie zaczął publicznie głosić ideę słowiańską.

Nie chodziło mi o zaanonsowanie, że oto takie a takie poglądy w sprawie słowiańskiej głosi gen. Żeligowski. Do tego by wystarczyło powtórzenie jego artykułów bez żadnych dodatków. Chciałem zwrócić uwagę czytelników, że „słowiańskość” gen. Żeligowskiego nie ma nic wspólnego z słowianizmem dawnej carskiej Rosji.

Polacy mają pełne prawo żywić wstręt do haseł słowiańskich, jakimi carska Rosja pokrywała swe praktyki zaboreze. To też największym niebezpieczeństwem, jakie idei słowiańskiej, głoszonej przez gen. Żeligowskiego grozi, byłoby wprowadzenie w błąd opinii publicznej i zasugerowanie jej, że Idea ta posiada rodowód rosyjski.

Sugestię w tym kierunku stwarza wczorajszy artykuł wstępny p. Cata w „Słowie”. Artykuł najeżony superlatywami zarówno w stosunku do osoby generała jak i jego słowiańskiej koncepcji z niezrozumiałych wprost dla mnie względów podcieniowanie, podkreśla, wprost sztucznie gromadzi takie fakty, które właśnie niepotrzebnie raz po raz myśl czytelnika skierowują ku Rosji.

W pracach Marszałka Piłsudskiego o roku 1863 wyczuwa się sympatię do tych oficerów armii rosyjskiej, Polaków, którzy stanęli na czele powstania. „Pod rosyjskim burym szynem polskie biło serce”. Postać generała Żeligowskiego tak doskonale tonuje się właśnie z takim Polakiem, ubranym w szynel soldacki, w ciężki mundur oficera rosyjskiego, który na Syberii, w Mandżurii, w głębokiej Rosji myślał o Polsce. Młode pokolenie polskie już nie może zrozumieć tych ludzi, rozsianych w morzu rosyjskim, nie odczuje nigdy ich mentalności, na którą kładła się uczucie wyższości wobec Moskwy, przedidealizowanie własnej ojczyzny, rozgorączkowane, rozfantazjowane uczucie mesjanistyczne, że Polska, to wielka rzecz. Porywam się zawsze do napisania biografii gen. Żeligowskiego właśnie od strony tych koszar rosyjskich, wędrowek po polach gaolanu i manego pociskami japońskimi, od strony „chandry” i nudy, zalewającej garnizonowe życie oficera rosyjskiej piechoty.

Owszem, ten wstęp został bardzo ładnie napisany. Czy jednak akurat w tym momencie należało kłaść nacisk na fakt, że Generał w czasie je-

go młodości okrywał szynel żołnierza rosyjskiego.

Wydaje mi się, że rodzaj munduru zaborezego, który poprzedził mundur polski, nie ma dla idei słowiańskiej znaczenia.

Tym czasem p. Cat w artykule wczorajszym p. t. „Człowiek i jego idea” to, co na wstępie powiedział o człowieku, łączy z takim powiedzie niem o idei na końcu artykułu:

„...Idea generała Żeligowskiego łączy się z główną ideą naszego pisma, z dążeniem do mocarstwowości polskiej. Myśmy pierwsi wołali, że Polska skazana jest na wielkość, że Polska nie ostoi się jako państwo małe. Adolf Becheński w swej znakomitej książce uzasadniał możliwość rozbięcia Rosji i wywoływał wiarę w tego możliwość. Studnicki i ja, jako jego ideowy uczeń, dążyliśmy do antyrosyjskiej kooperacji politycznej z Niemcami, z ofensywnymi wobec Rosji celami. Polityka p. Becka zwichnęła tę ideę, kooperacja z Niemcami istotnie przyniosła wielkie korzyści Niemcom, nam, niestety, nieproporcjonalnie mniej. Dziś Niemcy się skomasowały, stały się nieomal hegemonem Europy. Żyjemy w chwilach kryzysu wilsonizmu (podkreślenie nasze) MAŁE PAŃSTWA MUSZĄ USTĄPIĆ Z WIDOWNI — POZOSTANĄ TYLKO PAŃSTWA WIELKIE”.

Tu weźmy oddech, żeby ochłodzić ze zdziwienia.

Cóż dalej? Słowiańskość Żeligowskiego może być istotnie drogą do wielkości, — jest to zew wkroczenia do walki z Rosją o hegemonię w świecie słowiańskim, walki, którą przegraliśmy pod Maciejowcami i Ostrołęką, ale bolszewizm w Rosji i nasze zwycięstwo w 1920 roku może być początkiem odwrócenia koła historii — czyli wywalczenia na Rosję hegemonii w świecie słowiańskim. Jakiej hegemonii?

Ponieważ z hegemonią projektowaną łączy się zejście „z widowni” państw małych, a więc chyba nie innej niż dawna rosyjska, a podobnie zaborezej.

Inercja myśli polskiej z trudnością zrozumie, że słowiańskość generała Żeligowskiego jest z gruntu antyrosyjska, że jej głównym filarem jest dążność do rozbięcia Rosji.

Wartym się p. Cat. Tymczasem jego własne dowodzenie są nie mniej gro-

źne niż bezwład myśli. Cóż pomoże głośne powtarzanie, że słowiańskość gen. Żeligowskiego jest z gruntu antyrosyjska, o ile zaraz potem mówi się, że małe państwa muszą ustąpić z widowni i że Bóg da zwyciężymy Rosję by zagarnąć hegemonię.

Ten sam program, tylko przez kogoś innego realizowany.

Płytki imperializm polski mógłby się takim ujęciem sprawy może za dowolić. Nam jednakże, pomijając już złe wrażenie, jakie wewnątrz naszego narodu robi tak ujęta idea słowiańska, chodzi przede wszystkim o efekt zewnętrzny.

Jakaż atrakcyjność dla ludów Słowiańszczyzny, nad którymi Polska chce sprawować hegemonię, wywoła zdanie o konieczności zejścia z widowni państw małych. Tak ujęta idea słowiańska — to klęska naszej polityki zagranicznej. Ona tymczasem na szczęście i bez uruchomienia haseł słowiańskich potrafiła sobie wyrobić odpowiednią pozycję gdzie należało.

Nie walczyłbym tak zajadle o sprośowanie wadliwej interpretacji myśli gen. Żeligowskiego przez p. Cata, gdy

by nie jaskrawa różnica pomiędzy samymi myślami i komentarzem.

Gen. Żeligowski nie chce likwidacji państw małych. Jego słowiańskość nie tylko jest antyrosyjska (to mało), ale w niczym nie jest podobna do rosyjskiej.

Wielkie niebezpieczeństwo dla jego wielkiej idei kryje się w traktowaniu jej w taki sposób, jak to uczynił wczoraj p. Cat. Wówczas bowiem gubi się gdzieś ta istotna i olbrzymia różnica, jaka istniała i istnieje pomiędzy systemami myślenia politycznego: Iwana Groźnego, Piotra Wielkiego i Katarzyny II z jednej strony a Piastów, Jagiellonów i Piłsudskiego z drugiej strony.

Gen. Żeligowski polski typ myślenia tak formułuje:

Naród polski nie mając nigdy żadnych zaborezych zamiarów, walczył na wszystkich frontach Słowiańszczyzny. Instynktownie wypisał z swych sztandarów dewizę: „Za naszą i waszą wolność”. Ta dewiza będzie najlepiej zrozumiała, jeśli obok sztandaru polskiego wzniesiemy sztandar słowiański.

i tak mówi o roli małych narodów:

Jest dużo małych narodów niesłowiańskich, które połączą swe przyszłe losy ze Słowiańszczyzną i narodem polskim. Węgry, Rumuni, Litwini, Łożysze, Estończycy i inni, są to narody niesłowiańskie, jednakże związane z nami albo węzłami tradycyjnej przyjaźni, jak Węgry, albo długą wspólną historią jak Litwini, albo troską o własną przyszłość.

Początkowo powinni złączyć się Słowianie pod egidą Polski, a jednocześnie musi powstać sieć sojuszków z małymi narodami.

Wbrew twierdzeniom p. Cata w różnicy zdań, jaka się między nami zarysowała w sprawie litewskiej (po 19. III. b. r.) a i obecnie w sprawie ujęcia idei słowiańskiej, głoszonej przez gen. Żeligowskiego, bronię stanowczo polityki Ministra Becka.

Sieć sojuszków z małymi państwami została przez niego zrealizowana. Nie byłoby to możliwe w wypadku ściślejszej „kooperacji politycznej z Niemcami”, jak tego chce p. Cat. „Idea słowiańska” w tym wypadku natomiast w ogóle równałaby się fikcji.

Piotr Lemiesz.

Szef O Z N gen. Skwarczyński w Wilnie

27 bm. w godzinach wieczornych przybył do Wilna Szef Obozu Zjedno-

czenia Narodowego, gen. Stanisław Skwarczyński.

Przedostatni dzień pobytu min. Becka w Szwecji

STOKHOLM (Pat). 27 bm. w południe pierwszy pułk królewskiej gwardii konnej gościł p. ministra Becka. W czasie wizyty tej towarzyszył ministrowi poseł polski w Stokholmie min. Potworowski, attaché wojskowy mjr. Marecki, szef gabinetu ministra M. Łubieński oraz sekretarz p. Siedlecki.

W godzinach popołudniowych minister Beck odbył dłuższą konferenc-

ję z min. Sandlerem, po czym przyjął na konferencji dziennikarzy polskich i szwedzkich, a następnie wygłosił krótkie oświadczenie do społeczeństwa szwedzkiego przez radio.

Wieczorem odbył się obiad, wydały na cześć min. Becka i jego małżonki przez sekretarza generalnego szwedzkiego m. s. z. Bohemana z małżonką.

P. min. Beck opuszcza Stokholm w sobotę.

Makowski w Rio de Janeiro

RIO DE JANEIRO (Pat). Wczoraj o godz. 16 min. 10 major Makowski wylądował w Rio de Janeiro,

gdzie pozostanie dzień, lub dwa dla przeglądu maszyny.

Goście słowaccy serdecznie witani w Warszawie

WARSZAWA (Pat). Dziś rano delegacja słowacka obecna była na nabożeństwie, odprawionym w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej, po czym udała się do Belwederu, gdzie złożyła wieniec.

Po zwiedzeniu Muzeum Belwiderskiego delegacja Słowaków złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 11 w sali Rady Miejskiej w Ratuszu odbyło się uroczyste powi-

tanie delegacji Słowaków przez miasto i społeczeństwo stolicy.

Po akademii w Ratuszu goście słowaccy zwiedzili zabytki stolicy, po czym o godzinie 14 byli podejmowani śniadaniem przez prezydenta miasta Starzyńskiego.

O godz. 16.33 delegacja Ligi Słowackiej z Ameryki oraz delegacje słowackie, przybyłe na powitanie swych rodaków zza oceanu, opuściły Warszawę, udając się do kraju.

Toruń nadaje obywatelstwo honorowe Marszałkowi Smigłemu-Rydzowi

TORUŃ (Pat). Dziś odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej, na którym uchwalono przez akklamację nadać obywatelstwo honoro-

we miasta Torunia Marszałkowi Edwardowi Smigłemu-Rydzowi, jako wyraz hołdu i czci dla Naczelnego Wodza i Armii.

Wojska japońskie zajęły Yuczeng

TOKIO, (Pat). Z południowego Szantungu donoszą, iż wojska japońskie zaję-

ły Yuczeng o 40 km na południowy wschód od Kweitoh.

Nowy protest Rzeszy Niemieckiej w Pradze

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi, że poseł niemiecki w Pradze Eisenlohr złożył przed wczoraj i wczoraj wobec rządu czeskosłowac-

kiego protest przeciwko powtarzającym się naruszeniom granicy przez samoloty czeskosłowackie.

Min. Roman udał się do Berlina

WARSZAWA (Pat) Minister prze myśli i handlu A. Roman w towarzystwie dyrektora departamentu ogólnego R. Dittricha odleciał 27 bm. z lotniska na Okęciu do Berlina celem wzięcia udziału w uroczystości otwarcia międzynarodowej wystawy rzemieślniczej w Berlinie, na której będzie reprezentowane również polskie rzemiosło. Pan minister jest członkiem prezydium honorowego wystawy.

BERLIN (Pat). Dziś o godz. 15.55 przybył tu samolotem z Warszawy, na zaproszenie ministra gospodarki Rzeszy Funka, minister przemysłu i handlu Antoni Roman w towarzystwie małżonki oraz szefa gabinetu dyr. Dittricha. Ministra Romana powitali na lotnisku w imieniu ministra gospodarki Funka, który nie mógł przybyć z powodu posiedzenia rady ministrów, dyrektor departamentu ministerstwa gospodarki Rzeszy Langwehr, ambasador Rzeszy w Warszawie Moltke, przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych radca Schnure i radca Behr, ambasador R. P. Lipski i inni.

Wysokie odznaczenie lotewskie dla polskich oficerów

RYGA, (Pat). Bawiący w Rydze dowódca KOP gen. Kruszewski został odznaczony orderem „Trzech Gwiazd” drugiej klasy. Towarzyszący generałowi płk Węgrzyn i mjr Grubski zostali również odznaczeni orderem „Trzech Gwiazd” 3 i 4 klasy.

Minister Bersinsz wydał na cześć gości polskich przyjęcie w klubie oficerskim.

Kronika telegraficzna

— Znaleźli skarb. Robotnicy ziemni, zajęci przy rozbiórce nieruchomości przy ul. Mauffetard w Faryżu wydobyli skarb, składający się z monet z czasów Ludwika XV, wartości ok. 2 i pół miliona franków.

— W niedzielę 29 bm. o godz. 15 (czas środkowo-europejski) Ojciec Święty wygłosił przez radio krótkie przemówienie udzielając swego błogosławieństwa uczestnikom międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie.

— Wyspę Celebes nawiedziło trzęsienie ziemi, połączone z wzmocnionym działaniem wulkanicznym. W pobliżu miejscowości Parogi zginęło 20 tubylców pod gruzami zniszczonego całkowicie osiedla. Szkody wyrządzone przez trzęsienie ziemi są znaczne.

Światowy Kongres Eucharystyczny w Budapeszcie



Już rozpoczął się w Budapeszcie światowy Kongres Eucharystyczny, na który wyjechała również liczna pielgrzymka polska z prymasem Polski J. E. ks. kardynałem Hlondem na czele. Prócz wielu biskupów z całej Polski, wyjechał na kongres z Warszawy J. E. ks. kardynał Kowalski i nuncjusz papieski J. E. magr. Cortesi. Zdjęcie przedstawia moment powitania w Budapeszcie przybyłego z Rzymu w charakterze legata Ojca Św. na kongres kardynała Pacelliego, sekretarza stanu w Watykanie. Do ks. kardynała, za którym stoi regent Węgier admirał Horthy, wygłasza przemówienie piwtałne burmistrz Budapesztu, Szondy.

Rada Miejska unieważnia wybór dra Bujańskiego na dyrektora teatrów miejskich w Wilnie

Wczorajsze plenum Rady Miejskiej nie przyjęło do wiadomości zatwierdzającej uchwały Magistratu o powierzeniu kierownictwa teatrów miejskich drowi Jerzemu Ronardowi Bujańskiemu. Okoliczności w jakich po raz pierwszy w Wilnie rozegrała się na plenum Rady Miejskiej batalia o wybór dyrektora (wybór należy wyłącznie do kompetencji Magistratu) są wysoce specyficzne. Publiczne roztrząsanie kwalifikacji moralnych człowieka na plenum, jawnym posiedzeniu bez posiadania dostatecznych materiałów ma miejsce u nas po raz pierwszy. Na tę niewłaściwość kilkakrotnie zwracali uwagę prezydent miasta dr W. Maleszewski, oraz wielu innych radnych, mimo to dyskusja przybierała bardzo namiętny i ostry charakter, koncentrując całe zainteresowanie dookoła tej sprawy, i odsuwając na bok wszystkie inne punkty porządku dziennego.

Aranżerami byli radni endeccy, którzy już na wstępie zgłoszili wniosek o treści następującej:

„Prasa wileńska podała do wiadomości, że Magistrat m. Wilna wybrał na stanowisko dyrektora teatrów miejskich na Pohlance dra Jerzego Bujańskiego.

Pan Bujański nie ma doświadczenia na stanowisku dyrektora teatrów, żadnego bowiem jeszcze teatru nie prowadził, wobec tego oddanie mu dyktacji teatrów w Wilnie byłoby eksperymentem. Ponieważ wszelkie doświadczenia są drogie i kosztują, a Wilna na to nie stać, kandydatura nie jest szczęśliwie wybrana.

Jest jeszcze inny poważniejszy powód, który budzi poważne zastrzeżenia jeśli nie wręcz dyskwalifikuje p. Bujańskiego, jako przyszłego dyrektora teatrów miejskich w Wilnie.

Jak donosi prasa charakter twórczości literackiej p. Bujańskiego obrazu uczucia religijnej większości społeczeństwa polskiego go jest wręcz bluźnierczy, a tym samym autor takich utworów nie byłby odpowiednim jako kierownik polskiej placówki kulturalnej w Wilnie.

Wobec tego wnioskodawcy domagają się poddania rewizji uchwały Magistratu, oddającej stanowisko dyrektora teatrów miejskich na Pohlance p. drowi Jerzemu Ronardowi-Bujańskiemu.

Tak brzmiał wniosek. Wniosek ten użył skąd potrzebna ilość głosów dla uchwalenia nagłośnić i po wyczerpaniu porządku dziennego był rozpatrywany merytorycznie.

Wnioskodawców spotkała niespodzianka, prezydent Maleszewski odmówił głosowania wniosku w tym brzmieniu. Zawiera on bowiem w swej motywacji cechy obrazu i łatwo może stać się powodem procesu sądowego, w którym na ławie oskarżonych musiałby zasiąść prezydent miasta, jako reprezentant na zewnątrz Rady Miejskiej.

Radny dr Kodź, który do pewnego stopnia wziął na siebie rolę referenta tej

sprawy, uzasadniając wniosek mówił, na podstawie zasłyszanych informacji. O nowym dyrektorzem wyrażał się jako człowieku ulegającym całkowicie wpływowi żydowskiemu.

Przewodniczący prezydent Maleszewski w tym miejscu przerywa mówcy, zwracając uwagę, że nie pozwoli na podstawie niesprawdzonych wersji i kawiarnianych plotek na podobnego rodzaju charakterystyki.

W dalszym ciągu swego przemówienia mówca wytacza najcięższą kolubrynę — bluźnierczy rzekomo wiersz, którego autorem jest dr Bujański, wyciągając luźne wnioski o bezbożniczym nowego dyrektora i w konsekwencji wypowiada się za poddaniem rewizji decyzji Magistratu.

Wspomniany wiersz, a ściślej mówiąc jeden jego fragment, bowiem jak się okazało nikt z całej Rady Miejskiej nie znał wiersza w całości, stał się osiłą przewlekłą i niesmaczną dyskusją, która trwała przeszło 2 godziny.

W bardzo pięknie skonstruowanym przemówieniu ławnik radna Hillerowa od powiadając drowi Kodźowi mówi na początek o niewdzięcznej roli tego, który chcąc przemawiać zgodnie ze swym sumieniem będzie musiał spotkać się z zarzutem bezbożnictwa, żydofilstwa i podobnymi z tej kategorii.

R. Hillerowa, jako ławnik Magistratu i członek „Komisji 3”, powołanej do przerywania ofert stwierdza, że zarówno na posiedzeniach Komisji, jak i Magistratu nikt nie wysunął żadnego argumentu przeciwko kandydaturze dra Bujańskiego za wyjątkiem jego młodego wieku. Zarzut ten r. Hillerowa uważa za nieistotny (dr Bujański ma 34 lata). Kiedyś — rzuciła pytanie r. Hillerowa — ludzie młodzi i zdolni mają dochodzić do samodzielnych stanowisk jeżeli nie w tym wieku? Mówczyni polemizując z drem Kodziem mówi o dużym doświadczeniu teatralnym i kwalifikacjach nowego dyrektora.

Po kolei zabierają głos przedstawiciele wszystkich ugrupowań. R. Piotrowski (end.) a priori, z góry przesadza kwestię, że społeczeństwo zbojkotuje teatr w razie

objęcia jego kierownictwa przez dra Bujańskiego.

Daremnie prezydent miasta i inni mówcy zwracają uwagę na spóźniony czas i płynące z tego konsekwencje. Odroczenie bowiem decyzji naraża miasto, że po zostanie ono w ogóle bez teatru względnie otrzyma teatr bardzo lichy. Wszystkie lepsze sily artystyczne w międzyczasie zostaną już zaangażowane gdzie indziej.

Nie przerażają również rozagmitowanych radnych i wszelkie inne konsekwencje. Dyskusja trwa i przybiera coraz namiętniejszy i ostrzejszy charakter.

Prezydent Maleszewski prosi o dokładne sprecyzowanie stanowiska Rady Miejskiej, bowiem wniosek koła radnych narodził się z dających rewizji uchwały Magistratu nic nie mówi. W tym cała trudność. Nikt ani z grona wnioskodawców ani radnych im sprzyjających sprecyzować do kładnego wniosku nie potrafił.

Volens-nolens wyjście z wytworzonej sytuacji musiał znaleźć sam prezydent miasta dr Maleszewski, który postawił je dymy możliwy w tym wypadku wniosek nie przyjęcia do wiadomości komunikatu Magistratu o powyższej uchwał.

Opozycjoniści, którzy zabrnęli zbyt daleko, punktu tego skwapliwie się uczepili.

W zarządzonym głosowaniu: Za nieprzyjęciem do wiadomości uchwały magistratu o wyborze dra Bujańskiego padło 26 głosów, przeciw 22. Prezydent miasta oddał swój głos za decyzją Zarządu Miejskiego.

W ten sposób Rada Miejska wyraziła wotum nieufności do osoby nowego dyrektora.

Z innych spraw porządku dziennego wymienić wypada pożyczki, które uchwaliła Rada Miejska na budowę pawilonów Targów Północnych (312.000 zł) i na budowę strażnic pożarnych (250.000).

Uwagi Urzędu Wojewódzkiego do nowego budżetu zaakceptowano bez dyskusji.

Uchwalono poza tym szereg wniosków o wykupie gruntów i nieruchomości w różnych punktach miasta w związku prowadzoną regulacją ulic. (es).

Przedstawiciel angielskiego msz na pograniczu czesko-niemieckim

PRAGA (Pat). Czechosłowacka Agencja Telegraficzna donosi, że kierownik wydziału środkowo-europejskiego brytyjskiego m. s. z. Strang, który przybył dziś do Pragi udał się

w towarzystwie angielskiego attache wojskowego do okęgów granicznych. Brytyjskie koła oficjalnie stwierdzają że Strang wyjechał nie w charakterze obserwatora oficjalnego.

Amerykańska Hiszpania w Meksyku Krwawe walki z powstańcami

MEKSYK, (Pat). Ministerstwo Obrony Narodowej podaje, że działania wojskowe, skierowane przeciwko cedillistom, weszły w fazę aktywnej. Lotnictwo rządowe usiłuje zniszczyć nieprzyjacielskie bazy lotnicze. Jak się zdaje, najostrożniejsza bitwa toczyła się w dniu onegdajszym i wczoraj rano pod miejscowością Villa, gdzie cedillisci stawiali opór 9 pułkowi gen. Pinedy.

Lotnicy rozproszyli koncentracje powstańców pod El Salto i ścigali uciekających ogniem karabinów maszynowych. Z Irapuato (stan Guanajuato) donoszą,

że grupa ludzi, nie wiadomo czy byli to cedillisci, zaatakowała miejscowość Babuena, podpaliła kilka domów i zabiła pewną liczbę mieszkańców. W czasie walki z wojskami rządowymi 30 powstańców, w tej liczbie przewódca Mandujano, zostało zabitych. Po stronie rządowej rany odniosło kilku żołnierzy, jeden kapitan i gen. Salinas.

MEKSYK, (Pat). Pod naciskiem wojsk federalnych pozostałe jeszcze sily cedillistów rozproszyły się. W ciągu ostatniego dnia poddało się z bronią 1300 zwolenników gen. Cedillo.

Gen. Cedillo stosuje partyzantkę

SAN ANTONIO, (Pat). Według informacji nadchodzących z Teksasu gen. Cedillo zamierza kontynuować swą walkę, stosując taktykę partyzancką.

Te same źródła stwierdzają, że gen. Rodriguez nie przyłączył się do akcji gen. Cedillo. Władze rządowe specjalnie oba

wiąją się wysadzenia przez powstańców turociągu naftowego idącego z Tampico do Monterrey.

Zwolenników gen. Cedillo obliczają na 5 tys. ludzi i 4 samoloty. Powstańcy uzbrojeni są jedynie w karabiny, nie mają natomiast wcale artylerii.

Jędrzejowska walczy w finale z Bundy

LONDYN, (Pat). W piątek w Chiswick Jędrzejowska spotkała się w półfinale międzynarodowego turnieju tenisowego ze znaną rakieta angielską Hardwick bijąc ją 6:4, 6:3. W finale przeciwniczką Jędrzejowskiej będzie ostatecznie nowa gwiazda tenisu amerykańskiego Bundy, która wygrała walkowerem ze Stammers, Angielka podobno naderwała sobie ścięgno i musiała się wycofać z zawodów.

Wittman zwycięża Finlandczyka

HELSINGFORS, (Pat). W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju tenisowego w Helsingforsie, Wittman pokonał w półfinale fińskiego tenisistę Kazorowidzkiego 6:1, 6:1.

Wyniki polskich tenisistów w Lugano

ZURICH, (Pat). Na zaproszenie związku tenisowego w Lugano Hebda i Spychała udali się z Mediolanu do Lugano celem wzięcia udziału w miejscowym turnieju tenisowym.

W grze pojedynczej panów Hebda spóźnił się na kort i przegrał walkowerem, a Spychała został pokonany przez Włocha Scotti 6:4, 6:8, 4:6.

W grze podwójnej panów para Hebda Spychała pokonała parę szwajcarską Gut Kupeer 6:0, 6:3, kwalifikując się do półfinału.

DRACENA duża szerokolistna sprzedaje się. — Wilno, Stalowa 3

Min. Świątosławski w Wilnie

W dniu 27 bm. o godzinie 7 rano przybył do Wilna p. min. w. r. i o. p. prof. dr. Wojciech Świątosławski. Na dworcu powitali p. ministra wojewoda wileński Ludwik Bociński i kura tor Okręgu Szkolnego Wileńskiego Marian Godecki.

Punktualnie o godzinie 8 przybył p. min. do Kuratorium, gdzie przeprowadził inspekcję oddziałów i wydziałów Kuratorium, interesując się pracą wszystkich pracowników. P. minister zwiedził również biuro kręgu Wileńskiego T-wa Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, następnie w towarzystwie kuratora i naczelników oddziałów wydziałów zwiedził państwo we gimnazjum im. Czartoryskiego w Wilnie, gdzie dłużej zatrzymał się na lekcji chemii.

Potem wyjechał na teren powiatu wileńsko-trockiego, gdzie zwiedził szkołę powszechną im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Nowych Wierkach. P. minister osobiście badał rozwój i wiadomości dzieł. Następnie u

dał się po Państw. Pedagogium w Wilnie, gdzie kontynuował te same badania w szkole ćwiczeń i był na lekcji pokazowej ćwiczeń cielesnych, prowadzonej przez instruktora Czyżewskiego, w pedagogium p. minister był także na lekcji literatury polskiej oraz na ćwiczeniach chóru prowadzonego przez instruktorkę Gawrońską, na zakończenie p. minister w gorących słowach podkreślił doniosłą rolę nauczyciela w Polsce i serdecznie życzył słuchaczom najlepszych wyników na niwie pedagogicznej.

P. minister zwiedził również lokal Związku Literatów, gdzie wpisał się do księgi pamiątkowej, oraz Państw. Państwowe Seminarium Duchowne.

O godzinie 17 w lokalu kuratorium odbyła się pod przewodnictwem p. ministra konferencja, w której wzięli udział kurator okręgu szkolnego wileńskiego, naczelnicy wydziałów, kierownicy oddziałów i pracownicy pedagogiczni kuratorium.

DRUSKIENIKI

101-y sezon NAD NIEMNEM 101-y sezon

SOLANKA DO PICIA

KĄPIELE

SOLANKOWE
BOROWINOWE
KWASOWE
TLENOWE
PIANKOWE

ELEKTRO- i WODOLECZNICTWO.

INHALATORIUM.

IRYGACJE I PŁUKANIE JELIT.

ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁONCA, POWIETRZA I RUCHU. KĄPIELE KASKADOWE.

PIĘKNIE POŁOŻONA STACJA KLIMATYCZNA.

Sezon trwa od 15 maja do 1 października.

Informacje: Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrojowa w Druskienkach, Związek Uzdrożisk Polskich w Warszawie oraz wszystkie placówki „Orbisu” w kraju i za granicą

Japonia energiczniej poprowadzi wojnę w Chinach

LONDYN (Pat). Omawiając rekonstrukcję rządu japońskiego prasa angielska zgodnie ocenia ją jako podyktowaną względami na kampanię w Chinach i jako zapowiedź bardziej energicznej prowadzenia akcji wojennej.

Zdaniem „Times’a”, ze zmian w gabinecie japońskim wyciągnąć można tylko ten wniosek, że japońskie koła wojskowe przygotowują się do ostatecznej walki z Chinami.

Bezpośrednią przyczyną rekonstrukcji rządu japońskiego — pisze „Times” — był poważny spór, pow-

stały między ministrem spraw zagranicznych Hirota z jednej strony a kierownictwem armii i premierem z drugiej, na temat uprawnień nowoutworzonego departamentu dla spraw chińskich, ustanowionego dla kierowania polityką japońską w tych częściach Chin, które znajdują się pod okupacją japońską. Min. Hirota proponował, aby ten nowy departament był organem pozostającym pod kontrolą ministerstwa spraw zagranicznych. Projekt ten spotkał się jednak ze sprzeciwem armii oraz premiera, którzy pragnęli uzależnić ten organ bezpośrednio od gabinetu. Premier uzyskał poparcie kół wojskowych przysięgając udzielenie im w zrekonstruowanym gabinecie dwóch dodatkowych tek. „Times” przypomina, że nowy minister spraw zagranicznych gen. Ugaki po nieudanej próbie utworzenia rządu w lutym 1937 r. usunął się z czynnego życia politycznego. Pozostawia on jednak popularną postacią i mimo swych dawnych związków z partią liberalną Minseitō, zdołał ostatnio przezwyciężyć niechęć kół wojskowych wobec swej osoby. Nowy minister oświadczył baron Araki, który jest — zdaniem „Times’a” — uosobieniem odczuć wojskowych, poświęcił główną uwagę propagandzie patriotycznej.

Nowy minister wojny w Japonii

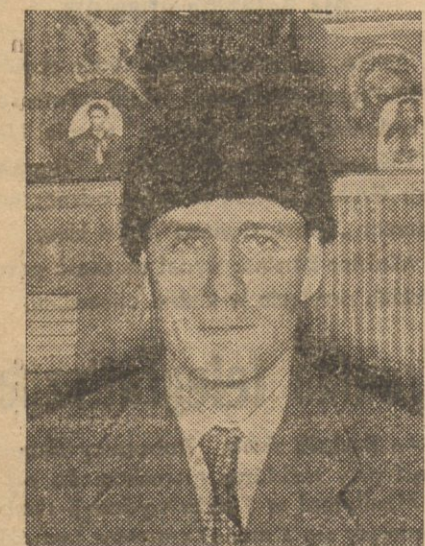
TOKIO (Pat). Generał Hajime Sugiyama, minister wojny podał się do dymisji. Następcą jego będzie miano wany generał Seishiro Itagaki, odwołany z frontu chińskiego. Wiceminister Umezumi ustępuje również, a stanowisko jego objąć ma generał Eiki Toke, szef sztabu armii kwantuńskiej.

Niemcy wycofują się z Chn

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi z Szanghaju: ambasador niemiecki przy rządzie chińskim zawiadomił min. spraw zagr., że rząd Rzeszy postanowił odwołać natychmiast wszystkich niemieckich instruktorów wojskowych z armii chińskiej. Prośba instruktorów o pozostawienie ich na stanowiskach została zatwierdzona odmownie.

W kołach chińskich decyzja ta wywołuje żywe niezadowolenie, gdyż instruktorzy w tajemnicę są w tajne sprawy obrony narodowej.

Codreanu skazany na 10 lat więzienia



BUKARESZT, (Pat). W procesie Codreanu sędziom przysięgłym postawiono 40 pytań, dotyczących zdrady głównej, przetrzymywania dokumentów tajnych i zamachu na bezpieczeństwo publiczne. O godz. 12.30 sąd udał się na naradę.

Po przeszło 3 godzinnych naradach ogłoszono wyrok, skazujący Codreanu na 10 lat ciężkich robót za zdradę, 5 lat za usiłowanie wywołania przewrotu przy pomocy państwa obcego, 8 lat ciężkich robót za organizowanie uzbrojonych oddziałów i wreszcie na 6 lat pozbawienia praw obywatelskich. Łącznie karę trybunał ustalił na 10 lat ciężkiego więzienia.

Välkommen Excellens Beck

(Korespondencja własna)



Zdjęcie, otrzymane w drodze telegraficznej ze Sztokholmu, przedstawiające moment powitania p. min. Becka i jego małżonki na dworcu głównym w Sztokholmie. Obok p. ministra Becka i p. Jadwigi Beckowej stoi (na prawo) szwedzki minister spraw zagranicznych Sandler z małżonką.

Stockholm, 25 maja 1938.

Prasa szwedzka już od dawna sygnalizowała co jakiś czas przybycie ministra Becka — wtedy jeszcze kiedy min. Beck o wizycie tej nie myślał a w każdym razie nie ustalił terminu. Oczywiście wiadomo było, że przyjedzie, gdyż już w ubiegłym roku zaproszenie min. Sandlera przyjął. To też każda pogłoska o wizycie podchwytano w lot. Wreszcie w końcu kwiecień wiadomość zamieszczona po raz pierwszy okazała się prawdziwa. Pisma szwedzkie zamieściły fotografie i szczegóły biograficzne. Czekano.

Min. Beck otoczony tu jest pewnego rodzaju legendą. W spokojnym cichym kraju głośnym echem odbija ją się śmiało, z ogniem igrające nie raz, decyzje ministra spraw zagranicznych Polski tej Polski, której polityka zagraniczna wśród ciągłych wstrząsów i przegrupowań w układach stosunków między mocarstwami Europy potrafiła wyjść zawsze zwycięsko w zasadzie wyznawanej przez ministra Becka: szanujemy cudze interesy, każemy szanować swoje.

Powitanie ministra Becka w piękny dzień wtorkowy dnia 24 maja świątynią na dworzec centralny Sztokholmu oprócz przedstawicieli rządu i delegatów szeregu instytucji także nie mały tłum mieszkańców Sztokholmu, pragnących zadokumentować swoje sympatie utworzone bądź na podstawie faktów, bądź też na podstawie legendy.

Pociąg spóźnił się nieco, lecz „coś podobnego może się zdarzyć chyba i w Polsce” — uspakajał sprawozdawca „Dagens Nyheter”.

Za to jakby chcąc wynagrodzić spóźnienie wpadł w pełnym biegu na dworzec i... w dobrym tempie minął zgromadzonych na uroczyste przyjęcie dostojników w cylindrach itp. akcesoriach z ministra spraw zagranicznych Sandlerem na czele.

musieli niemal biec za polskim pullmanem salonowym, który zatrzymał się przeszło 100 metrów od grupy oczekujących dygnitarzy.

„Z pewnością nie jest to łatwo być ministrem spraw zagranicznych Polski właśnie w dzisiejszych czasach i znajdować się dziś w Sztokholmie, skąd nie jest blisko do Warszawy, a jednak ukazywać wesołą i swobodną twarz. Ministrowi Beckowi udało się to doskonale” (Dagens Nyheter, 25 maja).

„Pani Beckowa była nieco słaba po podróży morskiej, ale na uśmiech niżej twarzy pana ministra nie można dostrzec śladów burzy — ani tej na Bałtyku, ani też tej w Europie Środkowej” — stwierdza „Svenska Dagbladet” (25 maja).

Całe sprawozdanie „Svenska Dagbladet” nosi zmienny tytuł: „Wizytę ministra Becka przyjmuje Szwecja jako znak odprężenia w sytuacji politycznej w Europie”.

Niech żyje! spróbował zakrzyknąć kilka głosów przed dworcem, ale już samochody z chorągiewkami znikły w wirze ulicy.

Na twarzach widać jakby ulgę i radość wewnętrzną. Przyjechał. To dobrze.

Wierzę w Polskę. Zetef.

Dekoracja krzyżami zasługi w Oszmianie, Mołodecznie i Wilejce

W dniu 26 bm. wojewoda wileński Ludwik Bociański podczas bytności w Oszmianie, Mołodecznie i Wilejce dokonał osobiste dekoracji krzyżami zasługi szeregu osób odznaczonych za zasługi na polu pracy zawodowej i społecznej.

W Oszmianie zostali udekorowani: dr Jasiewicz Emiljan — Smorgonie, Zawadzki Julian — Dziewieniszki, Rodziewicz Julian — Żuprany.

W Mołodecznie — Strażyński Władimir — Markowo, ks. Cybulski Franciszek — Radoszkowice, Ilczuk Stanisław — wicestarosta, Pietraszko Adrian — Mołodeczno, Francuzowiczka Maria — Radoszkowice, Stecki Paweł — Kołkowszczyzna, ks. Żuk Stanisław — proboszcz w Rakowie.

W Mołodecznie wojewoda wręczył rodzinie ś. p. Wacława Świętorzeckiego krzyż oficerski odrodzenia Polski.

Zjazd Księgarstwa Polskiego we Lwowie

W dniach 18 i 19 czerwca br. odbędzie się we Lwowie VI z rzędu zjazd polskiego księgarstwa.

W programie zjazdu przewidywane jest także wielkie zebranie publiczne z zaproszeniami przedstawicieli władz, nauki, literatury i prasy pod hasłem i na temat: „Kulturalne i gospodarcze znaczenie księgarstwa”.

W Wilejce zostali udekorowani — ks. Jankowski Walerjan — Kurzeniec, Żukowski Bronisław — Wilejka, Szczuciński Józef — Wilejka, Sadowski Michał — Dołhinów, Lachowicz Konstanty — Kościeniewice, Krąkowski Edward — Habacja, Klekot Władysław — Monplaisir, Klemito Aleksander — W. Zurychy, Tatjana Jac Kiewliczowa i Sudnik Mikołaj.

Pożegnanie

Konserwatora Piwockiego

W dniu 26 bm. w sali Związku Literatów w Wilnie odbyło się z inicjatywy Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych pożegnanie konserwatora wojewódzkiego dr Ksawerego Piwockiego odchodzącego z Wilna do Lwowa na stanowisko dyrektora Muzeum Przemysłowego. W czasie pożegnania wygłoszono szereg przemówień, które zapoczątkował prezes RWZA prof. Konrad Górski. Przemówienia nacechowane były niezwykłą serdecznością, podkreślały zalety osobiste odchodzącego dr Piwockiego i jego niezmierną pracę na polu kulturalno-artystycznym Wileńszczyzny.

W pożegnaniu wzięły liczny udział sfery artystyczne i literackie Wilna.

UMOWA PITTSBURSKA

Czeski weksel polityczny w słowackim proteście

Śród zagadnień, które wysuwają się na czoło dzisiejszego stosunku Słowaków do Czechów, jedno z pierwszych miejsc zajmuje sprawa t. zw. Umowy Pittsburskiej.

Wprawdzie doszło do spisania umowy już w dn. 25 października 1915 roku między przedstawicielami organizacji słowackich a reprezentantami towarzystw czeskich. Umowa ta wyraźnie określała federacyjny związek Czech i Słowacji jako podstawę ewentualnego przyszłego państwa. Ale zasadnicze znaczenie przypisywane jest dopiero zawartej w kilka lat później Umowie Pittsburskiej (30.V.1918 roku) ze względu na to, że podpisana była nie tylko przez przedstawicieli

organizacji czeskich ale i przez prof. Masaryka, występującego w charakterze przewodniczącego Czesko-słowackiej Rady Narodowej, tj. jakby rządu czesko-słowackiego. Wedle relacji przytoczonych w książce Czulena, sam pierwotny koncept umowy nakreślony był ówkiem przez samego Masaryka na posiedzeniu w dniu daty Umowy. Później tekst był ostatecznie przepisany i znów podpisany przez Masaryka, już jako wybranego prezydenta republiki czechosłowackiej w listopadzie 1918 r.

Ze względu na powagę tego aktu trzeba się zaznajomić z jego tekstem w całości. Brzmi on:

„Przedstawiciele słowackie i czeskie organizacji w Stanach Zjednoczonych, Słowackiej Ligi, Czeskiego Narodowego Zrzeszenia i Związku Czeskich Katolików obradowali w obecności prezesa Czeskosłowackiej Rady Narodowej prof. Masaryka nad kwestią czesko-słowacką i naszymi dotychczasowymi enuncjacjami i uchwalili co następuje: Aprobujemy polityczny program dążący do złączenia Czechów i Słowaków w samodzielnym państwie z ziem czeskich i Słowacji; Słowacja mieć będzie swoją własną administrację, swój sejm i swoje sądy; Język słowacki będzie językiem urzędowym w szkołach, urzędach i w ogóle w całym życiu publicznym; Czesko-słowackie państwo będzie republiką, jego konstytucja będzie demokratyczna; organizacja współpracy Czechów i Słowaków w Stanach Zjednoczonych będzie wedle potrzeby i zmieniającej się sytuacji przy obopólnym porozumieniu pogłębiona i usprawniona; Opracowanie szczegółowych zarządzeń o urzędzeniu państwa czechosłowackiego pozostawia się oswoobodzonym Czechom i Słowakom i ich pełnoprawnym przedstawicielom”.

Pod tym tekstem następują podpisy: najwybitniejszego działacza Słowackiej Ligi — Mamateya, prof. Masaryka, późniejszego prezydenta Czeskosłowacji w Washingtonie i Tokio Perglera i in.

Umowa Pittsburska była więc umową dwustronną: zawierały ją organizacje Słowaków i Czechów w Ameryce z przewodniczącym Rady Narodowej Czeskosłowackiej prof. Masarykiem; oczywiście rozumiało się, że stypulacje tej umowy obowiązywać mają obie strony w rozumieniu obu narodów. Tak rozumieć to Słowacy, tak też tłumaczyli znaczenie tej umowy na początku i Czesi. W kraju wszakże o tej umowie nie mówiło się dużo, nie tylko w okresie kiedy była zawierana, co ze względu na ówczesne warunki życia słowackiego w kraju jest zupełnie zrozumiałe, ale i po październiku 1918 r. Nie wspomniano o niej w deklaracji z 30 października 1918, będącej wyrazem woli narodu słowackiego do stanowienia o swoim losie. Ale mimo tego masa słowacka czy w kraju czy za granicą pamiętała o tej umowie, spodziewając się, że na jej zasadach ułożone będą podstawy samorządu słowackiego. Masaryk mówił na zebraniu w Pittsburgu: „będziecie mieć całą administrację w rękach. Albowiem Słowacja nie będzie się rządzić z Pragi, ale na Słowacji”.

Jak powszechnie wiadomo pierw-

sze miesiące rządów czeskich w Słowacji przyniosły zupełny zawód wszystkim, którzy się ludzili, że Czesi do chowają warunków równouprawnienia, podpisanych podczas wojny. Na Słowację zwała się masa niewykwalifikowanych urzędników czeskich, którzy, nie orientując się zupełnie w terenie, potrafili dziwnie szybko zrazić sobie ludność słowacką. A gdy do tego dodamy z jednej strony postępowanie władz, jak też wojska czeskiego, nie liczące się wcale z uczuciami słowackiej ludności, z drugiej zaś strony ogólny stosunek najwyższych czynników republiki, nie kryjących się bynajmniej ze swymi tendencjami centralizatorskimi, podkreślających jedność narodową czechosłowacką — to zrozumieć, że już w pierwszych tygodniach „republik” z całego z trudem wzniesionego gmachu braterstwa słowacko-czeskiego, z miłą „demokratyczną”, równotraktującą wszystkie narody republiki zostały tylko gruzy.

Ze strony czynników centralistycznych w kraju próbowano sugestii, aby przekonać Słowaków o bezcelowości ich walki o realizację Umowy Pittsburskiej. Hodza tłumaczył, że Słowacy mają się o wiele lepiej, niż to Umowa przewidywała, bo o ile w Umowie zawarte jest postanowienie o języku słowackim w Słowacji, to w myśl konstytucji język słowacki jest

(Dokończenie na str. 4)

CUDA POLSKI

(Wyd. Wegnera, Poznań). — Sandomierskie. Aleksander Patkowski. Przedmowę nap. min. E. Kwiatkowski

Pięknie ilustrowane, pisane z miłością przez ludzi związanych uczuciem z opisywanymi ziemiami, a z zarazem obdarzonych talentem literackim i wiedzą fachową, książki o cudach Polski są jednym z najładniejszych prezentów, jakie można ofiarować młodzieży, a jakże po przeczytaniu przez dorosłych, każą zamyślić się nad własną ojczyzną i jej pięknoscią.

Autor pracy o ziemi sandomierskiej, ziemi pszennej, złocistej falami, zbóż, sfałdowanej łagodnymi górami, kryjącymi w sobie burzliwą przeszłość milionów lat, zaczyna swą książkę właśnie od tych gór. Upamiętnione opismem i miłością do nich Żeromskiego (Puszcza Jodłowa) snują swe skaliste gołoborza, swe Góry Łyse, Pieprzowe, Jeleniowskie, Chełmo wa i Łysiec, Radostową i inne. Tam płynie Łośna „wierna rzeka”, tam pole Małogoszczy kłęski powstańców 63 roku, tam nieopodal Kielce, triumf strzelców 1914 roku. Tam każdy zakątek ziemi jest pełen wspominków o człowieku i jego sprawach.

A ślady człowieka odnaleziono 4-tysiącletnie. Już wtedy kopali tu kamień pasiasty, łupali narzędzia, w grobach bogate składali sprzęty i ozdoby. Gęsto stoją wiatraki na polach, mielące pszeniczkę „sandomierkę”, a

garniki ilżeckie szły kiedyś aż do Gdańska. Pod opieką św. Onufrego, patrona garnarzy, sprzedają dorodne gosposie ceramikę, której tradycja się utrzymała dotąd. Jeszcze się zdarzają malownicze stroje ludowe, widzi się je w dni świąteczne koło golegiaty św. Marcina w Opatowie, koło ruin cysterskich w Wąchocku a na Łysej Górze benedyktyni siedzeli, krzewiąc oświatę. Może za ich czasów wyrzeźbił jakiś ofiarnik kamień na figurę, posuwającą się ku klasztorowi po łąkach? Św. Idzi w Tarczku, Św. Jakub w Sandomierzu, Cystersi w Sulejowie, to wszystko zabytki surowego gotyku, z najstarszym w Korczynie.

Brama zamkowa w Sandomierzu, kościół św. Ducha, bramy w Szydłowie i Opatowie, ruiny zamków w Chęcinach i Ilży, ciosowa kolegiata w Wislicy, to zabytki dawnej potęgi możnowładców tej ziemi, ślady starodawnej chwały i kultury polskiej. Pradawne dzieje Polski Piastowskiej, Jagiellonowej, błakają się wśród tych murów, fresków w greckim stylu, fundacjach królów i Długosza. Piękne są zabytki renesansu. Tu przecie za chował się cudnie najpiękniejszy zamek polski: Baranów, na wzór wawelskiego dziedzińca zbudowany w arkady, a zamki biskupie, a kolegiaty, a ratusze... Przecie tu żyła i działała można, kulturalna rodzina Szvd-

łowieckich, która tyle fundacji i grobowców zostawiła, tu w Czarnym Lesie, było gniazdo Jana Kochanowskiego, słowika polskiej mowy. Tu pozostawili ślady sztuki Firlejowie; w ołtarzach, mimo, iż fala protestantyzmu przeszła przez te ziemie, pozostały przepiękne obrazy i rzeźby. Z tej ziemi, tak pięknej malowniczością krajobrazu, potęgą zabytków budowlanych i sztuki, nie dziwi, że pili natchnienie poeci i pisarze.

Walki religijne pozostawiły ślady w malowidłach np. Kolegiaty w Kielcach, gdzie oskarżenie arian przez bisk. Żadziaka w 1638 r. jest odmalowane jak również sztumdorfskie układy samego Dollabelli. Kolegiata owa jest jednym z najpiękniejszych zabytków renesansowego budownictwa w Polsce, obok Kollegium Jezuitckiego w Sandomierzu. A jakże był przepiękny zamek w Ujeździe i pałac bogacza Jerzego Ossolińskiego w Ossolinie! Po nawale szwedzkiej ruiny pozostały, mimo że Sandomierz bronił się bohatersko, co i p. Pasek opisuje.

A jakże malownicza i pełna poezji jest Karczówka pod Kielcami, skąd taki wielki kawał malowniczej ziemi widać... aż po Świętokrzyski kościół i klasztor, po ostatniej wojnie tak zniszczone, że zamieniono je w ciężkie więzienie.

Kurozwęki, Tarłów, Czyżew, ukazują nam zabytki renesansowe, w pałacach i kościołach. Ostatnim tu wojewodą był Sołtyk, a inne rodziny ziemiańskie, bogate były, bujne, pijac-

kie, lub zamilowane w sztuce i budownictwie. Wydajna była ta żyzna ziemia. Tu w Kielcach wpadł w pomieszczenie zmysłów z rozpaczą nad ojczyzną, po powrocie z Kalugi, patriotą, biskup Sołtyk, jedna z pierwszych ofiar Moskwy.

Po zaborach przyszły czasy pracy w dziedzinie przemysłowej i rolnej. Lubicki, Staszec, z głębi ziemi wydobyć chcieli bogactwo dla narodu w niewoli. Powstają huty i kopalnie Ale dług krwi płaci też hojnie ziemia sandomierska w czasie powstań. Książka p. Patkowskiego podaje wizerunki sandomierzian, biorących udział w walkach 31 i 63 roku, bitwę pod Opatowem, przechody Langiewicza... Potem szlakami tymi szli i inni rycerze miłujący kraj rodzimny: Dv gasiński, Żeromski, pisali, cierpieli, pisali na cześć tych pól, tych łąk, tych rzek i wzgórz, pokrytych jodłą i okruciami skał, odnajdywali pamiętki. Potem byli tu strzelcy. Brak w książce szerszego opisu tych zdarzeń z roku 1914. Czemu?

Cała ta bogata ziemia rozsunęła przed nami swe dzieje jak cudny kołnierze i pod piórem p. Patkowskiego biegną wieki, ukazując nam resztki swego istnienia lub zachowane jeszcze zabytki. Książka taka przyczyni się z pewnością do wycieczek i zwiedzania tytuł malowniczych miejsc. Do brzo było, żeby Tow. Krajoznawcze zorganizowało wycieczkę do ziemi Żeromskiego. Wilnianie wcale jej chyba nie wają. Heł. Romer.



Cicho sza Tak pragnęłybyśmy podróżować

Byłem niedawno na pewnej konferencji nauczycielskiej. Zgadano się później, o tym o owym! O zalewie popierzyśków, o nastrojach wsi, o spóźnialskich instrukcjach i nieroztropnych bachorach. Nastrój był dość senny. Nagle jeden z obecnych rzucił słowo — podróż — i od razu zebranie się ożywiło.

„Tak pragnęłybyśmy podróżować” — westchnęły nauczycielki. Znamy Polskę do skonała. Wycieczki szkolne są częste. Chciałybyśmy mieć dla siebie bodaj chociaż jedną podróż zagraniczną!”

Nasze Orbisy czy Francopole we własnym interesie powinny o tych marzeniach mówić. Skazanych na 10 miesięcy życia bez wrażeń, pomyśleć na serio. Nasze wycieczki zagraniczne kalkulowane są zbyt drogo. Nie wykorzystujemy poza tym terenów bliskich. A przecie jesteśmy sąsiadami jednej z najwyższych kultur świata, kultury skandynawskiej.

Podróż nauczycielstwa szkół powszechnych Ziemi Wileńskiej do Finlandii i Szwecji, to najlepsze „kursy dokształcające”... a w dodatku i nie nudne. N. N. N.

Wilkins redivivus

Od lat się słyszy o przygotowaniach kpt. Wilkinsa — nieustraszonego amerykańskiego „wilka morskiego” — do podróży łodzią na biegun północny. Kpt. Wilkins udzielał już sążnionych wywiadów na temat swej zamierzonej podróży, fotografował się na tle swej łodzi, ba, nawet próbował jazdy w stronę bieguna. Łódź jednak spaliła na panewce, łódź podwodna „nawaliła” i kpt. Wilkins powrócił do macierzystego portu, by dalej snuć projekty polarnej ekspedycji.

Na jakiś czas o Wilkinsie przycichło. Można było przypuszczać, że poprzestanie on na planach i wywiadach prasowych czy może wręcz machnie ręką na niedostępny biegun. Ale nie. Nadszedł o to maj i Wilkins znowu ukazał się na widowni. Tym razem podobno powziął niezłomną decyzję dotarcia pod wodą do bieguna.

ŚLADAMI „NAUTILUSA”.

Nie do Wilkinsa należy pierwsza koncepcja zdobycia bieguna przy pomocy łodzi podwodnej. Kto czytał przed kilku dziesiątkami lat fantastyczną powieść jednego z najznakomitszych popularyzatorów wiedzy technicznej i przyrodniczej Juliusza Verne'a pt. „20.000 mil pod wodą”, ten z łatwością przypomni, że już Verne'owski bohater kapitan Nemo genialny wynalazca dotarł po dużych trudnościach na swej łodzi podwodnej „Nautilus” do bieguna południowego. Czytelnicy tego fascynującego romansu popularno-naukowego przeżywali wprost przygody „Nautilus”, jego raid wśród podwodnych lodowców i ruchomych korytarzy, groźnych każdej chwili zmiążdżeniem kadłuba łodzi. Przeżywali w wyobraźni męki duszących się ludzi w uwięzionym pod grubą powłoką lodową „Nautilusie” i z uczuciem ulgi oglądali oczyma duszy załogę łodzi podwodnej, której wreszcie udało się przebić z powrotem na powierzchnię morza i zacerpnąć ożywczego morskiego powietrza w wyczerpane płuca.

Kpt. Nemo zdobył biegun południowy. Kpt. Wilkins chce zdobyć biegun północny. Trasa inna, lecz środki podobne i podobne mogą wynikać trudności, niebezpieczeństwa.

MORZE CZY LĄD?

Wiele danych przemawia za tym, że obszerne, niezbadane lub prawie niezbadane pustkowia okolic podbiegunowych stanowią właściwie lodową powłokę morza. Na tym właśnie opiera Wilkins swoje projekty, licząc na możliwość dotarcia łodzią podwodną aż do samego bieguna. Głębokość biegunowego morza oblicza Wilkins na 4—6 tys. m. i sądzi, że najgrubsza nawet powłoka lodowa nie przeszkodzi łodzi podwodnej przesłizgnąć się na biegun północny pomiędzy dnem morskim a dolną powierzchnią lodów.

Gdyby jednak się okazało, że w pewnym miejscu morze się urywa, a zaczyna się ląd, łódź podwodna Wilkinsa wypływałaby na powierzchnię, zaś badania podbiegunowe kontynuowałaby druga, lądowa część jego ekspedycji.

WALKA Z LODAMI.

„Łódź podwodna wypływałaby na powierzchnię...”. W teorii wygląda to łatwo i prosto. Co będzie jednak, gdy łódź spróbuje wypłynąć, lecz grzbieciem czy dziobem grzmotnie się o kilku- czy kilku nastomietrową powłokę lodu? Kpt. Nemo rozpedzał w takich wypadkach swego „Neufilusa” i osiropą dziobu wrzynał się raz po raz w lód. Czasem udawało mu się

przebić, lecz gdy powłoka była zbyt gruba lub gdy nie było przeszerzeni do rozpedu — środek ten zawodził, pomijając już nawet możliwość ugrzęźnięcia łodzi dziobem w lodzie, jak np. to się zdarza rybom-mieczom, które atakują dno okrętu swym groźnym dziobem i giną potem, nie mogąc się oswobodzić. W takich wypadkach kpt. Nemo ubierał swą załogę w skafandry i kazał ludziom pracować kilofami i dynamitem. Wilkins również przewidywa takie ewentualności i zabiera ze sobą materiały wybuchowe dla rozsądzenia lodowych kleszczy, które groziłyby załodze łodzi straszna śmiercią od uduszenia.

DOWCIPNY WYNALAZEK.

Łódź Wilkinsa ma być poza tym zaopatrzona w dowcipnie pomysły przyrządy, który, będąc przymocowany do grzbiecia łodzi, ślizgałby się górą swą częścią po dolnej powierzchni powłoki lodowej i w miarę jej grubienia tzn. obniżania się obniżałby automatycznie łódź

podwodną i zapobiegałby w ten sposób karambolom.

EKWIPUNEK.

Oczywiście wehikuł Wilkinsa byłby zaopatrzony we wszystko, czego wymaga długa i ryzykowna podróż. Żywność, odzież, różne urządzenia ochronne i ratownicze, przeróżne instrumenty pomiarowe i przybory naukowe składają się na bogaty ekwipunek przezornego Amerykanina, który się opiera na doświadczeniu własnym, jak też cudzym. Najwięcej kopzysta pkt. Wilkins z fachowych wskazówek i doświadczeń głośnego badacza okolic biegunowych Byrda. Brane pod uwagę są też, rzecz prosta, przeżycia rosyjskich badaczy: prof. Schmidta, Papanina i in.

KIEDY START?

Termin startu wyprawy kpt. Wilkinsa nie został jeszcze ustalony. Przystępnie nastąpi to niezadługo, bo po tylu zapowiedziach obowiązuje przecież Amerykanina „czynów stał”.

Oś Berlin—Rzym

Samowystarczalność gospodarcza Włoch?

Wobec istnienia osi Berlin—Rzym, w razie wojny stanęłyby Włochy zapewne przy boku Niemiec, które musiałyby wówczas wziąć na siebie częściowo ciężar zaopatrywania sojusznika bardzo, jak wiadomo, uzależnionego od dowozu z zagranicy w zakresie podstawowych produktów.

Sprawa samowystarczalności gospodarstwa Włoch zajmuje żywo polityków niemieckich, którzy pilnie studiują ich statystykę gospodarczą, aby na jej podstawie zorientować się w perspektywach polityki osi. Dynamizm tej polityki powoduje, że kwestia omawiana wiąże się jak najściślej z kwestią pokoju europejskiego, którego losy są uzależnione również i od oceny sytuacji ze strony sfer kierowniczych III Rzeszy.

Ogłoszone ostatnio dane statystyczne, opracowane na podstawie starannej analizy zarówno statystyki handlu zagranicznego, jak i zdolności produkcyjnych Włoch, jak wreszcie możliwości produkcyjnych wynikających z włoskiej polityki imperialnej, wskazują na poważne luki w zabezpieczonym na wypadek wojny imporcie włoskim. Autor tej pracy, znany publicysta gospodarczy z hamburskiego „Weltwirtschaftliches Archiv”, dr Max Biehl, opiera się w swoich obliczeniach na wspomnianych dwóch wyliczeniach: na polityce osi i polityce włoskiego imperium afrykańskiego. Polityka osi gwarantuje Włochom dostarczenie minimum tych towarów, z jakich korzystają one w czasie pokoju. Aby uniknąć zarzutu optymizmu, dr Biehl uwzględnił tylko takie pozycje w imporcie z Afryki, które nie mogą zawiść, a więc bawełnę, pszenicę, kawę, kauczuk, celulozę, wełnę, skóry, nasiona oleiste i oleje roślinne, pomija natomiast te produkty, co do których istnieją tylko przypuszczenia, że istnieją one w Abisynii. Cyfry importu afrykańskiego szacuje autor wysoko, licząc się z już dokonanymi przygotowaniem w zakresie usprawnienia komunikacji, wyboru terenów, zdatnych pod uprawę i rezultatami zbiorów w analogicznych warunkach w innych krajach. Tek więc np. przy ustalaniu cyfr dla bawełny brał autor pod uwagę zbiory w

Sao Paulo w Brazylii. Dodaje jednak na zakończenie tej części rozważań, że produkcja abisyńska wymaga czasu, dotychczasowy dwuletni okres zużyto dopiero na prace przygotowawcze.

W dziedzinie rozbudowy aparatu produkcyjnego w samych Włoszech, wysuwa się na I plan sprawa żelaza i stali. Włochy są w tej chwili prawie całkowicie uzależnione od importu złomu żelaznego. Rudy żelazne włoskie są bardzo ubogie w żelazo, tym niemniej Włosi czynią niezwykle wysiłki, ażeby zmniejszyć zależność swego hutnictwa żelaznego od zagranicy. Produkcja stali we Włoszech opiera się aż w 70% na importowanym złomie, w innych działach przemysłu żelaznego już tylko w 30%. Gdy chodzi o żelazo, chemikalia, węgiel i maszyny, zdani byłiby Włosi na import niemiecki, który

Nowa metoda leczenia neuralgii

Dr Olaf Sjöquist, asystent słynnego chirurga szwedzkiego prof. Herberta Olivercrony, wydał niedawno pracę, w której opisał nową metodę operacyjną, stosowaną ostatnio przy usuwaniu nerwobólów nerwu trójdzielnego, czyli bólów neuralgicznych twarzy. Metodę tę po raz pierwszy zastosował i rozwinął prof. Olivercrona.

Odkrycia dokonane przez chirurgów szwedzkich ustaliły, że uczucie bólu, szczególnie jeśli chodzi o bóle obwodowe, wywoływane jest przez wyjątkowo cienkie włókienka nerwowe o przekroju poniżej 4 mikronów. Opierając się przy dalszych badaniach na tym fakcie i stosując metodę pomiaru przekrojów włókienek nerwowych, opracowaną przez prof. Göste Haggqvista, udało się autorowi odszukać w nerwie trójdzielnym pewną liczbę włókienek, które wywołują ból. Odkrycie to doprowadziło w krótkim czasie do wynalezienia właściwej metody operacyjnej dzięki której włókna te zostają usunięte.

Metoda dr Sjöqvista zastosowana była w ciągu ostatniego roku w 10 przypadkach,

przy czym osiągnano zawsze pomyślne rezultaty. Operacje tego rodzaju przeprowadzane są obecnie w szpitalach w Monachium i Kopenhadze. W wyniku dokonanej we właściwy sposób operacji, ból znika całkowicie równocześnie jednak zoperowana część twarzy przestaje reagować na uczucie zimna i ciepła, reagując tylko na dotyk.

Jedynym ryzykiem, jakie pociąga za sobą operacja, jest obawa naruszenia strun głosowych, jednakże chorzy na bóle neuralgiczne twarzy cierpią tak straszliwie, iż wielu z nich godzi się na to ryzyko, aby uwolnić się od tortur.

Na co Japończyk wydaje pieniądze?

Trudno stwierdzić, kto puścił w świat legendę o „japońskim niewolniku”, który rzekomo pędzi żywot kulisa, ponosząc „koszt” dumpingu uprawianego przez przemysł japoński. Taką bowiem bajką posługiwał się Komintern, uprawiając zwłaszcza w latach 1921—28 propagandę bolszewicką w Kraju Wschodzącego Słońca. Odnosił wtedy Komintern pewne sukcesy szczególnie wśród studentów, skłonnych do radykalizmu, natomiast w masach robotniczych, rzemieślniczych i włościańskich Idee komunistyczne przyjęto chłodno. Wobec uświadomienia na rodu japońskiego i bierności na pokusy Moskwy — komunizm porzucił nadzieję na pozyskanie w tym kraju szerokich mas dla swych idei. Tym samym rozwiła się także nęła, jaką zastąpiła była prawda o poziomie życia Japończyków.

Przeciętny dochód rodziny japońskiej jest zasadniczo niższy od dochodu takiej samej rodziny w krajach europejskich, natomiast siła kupna jest dużo wyższa. Japończyk wydaje tylko 37 procent swych zarobków na utrzymanie, gdyż najważniejsze środki życiowe, jak jarzyna, ryba i ryż są w Japonii bardzo tanie. Stosunkowo drogie jest natomiast mieszkanie, będące w stałym niebezpieczeństwie wobec częstych trzęsień ziemi i pożarów. Koszta mieszkaniowe stanowią w budżecie domowym 16 procent. Tak więc spora jeszcze suma pozostaje Japończykowi na zaspokojenie potrzeb ubraniowych, higienicznych i kulturalnych.

Przeciętny szary człowiek — nawet najprostsz robotnik — dużo wydaje w Japonii na różne rozrywki. Co prawda — kina i teatru w Japonii są niesłychanie tanie, np. w wielkim Tokio całkowity program z głównym filmem i kilkoma dodatkami można oglądać za 10 sen. Nie należy się więc dziwić, że prymitywny sposób życia Moskwy nie znajduje w Japonii zwolenników.

Jak długo znamy szampana?

Od początku ery chrześcijańskiej dziełca, nosząca nazwę Szampanii — posiadała już winnice. Wiadomo, że cesarz Probus, wykorzystując okres pokoju między dwiema wojnami, wydał do swych wojsk rozkaz przesadzenia winnic uszkodzonych podczas rejsu. Reims było wówczas wielką warownią na skrzyżowaniu Gali i Germanii. Od tej epoki szampan figuruje na wszystkich uroczystościach, odbywających się w tej prowincji. Legenda głosi, że św. Remigiusz, udzielał chrztu Klodwigowi — dał mu w darze baryłkę wina szampańskiego. Szampana, uzyskując miejsce w wszystkich piwnicach królów i możnowładców, Lu dwik XIV uczynił z niego swój ulubiony napój, a jego lekarz nadworny, Fagon — polecił mu nawet to wino, uważając, że przyspiesza ono trawienie.

W sprawie wikliniarstwa w gm. Orany

W Nr-ze 124 (442) „Kurjera Wileńskiego” z dnia 7 maja br. p. „El-ka” kończy swą notatkę o wikliniarstwie w gm. orańskiej takim zdaniem: „...Tylko gmina, jak zwykle w sprawach oświatowych tu, terenu, jest opieszala”. Zdanie to, w tym wypadku, jest co najmniej wierutną nieprawdą — oto dowody:

1. Rada gm. w Oranach uchwała L. 40, protokół Nr 10 z dnia 5 października 1937 roku wydzierżawić na okres 10 lat do 2 ha gruntu, w celu założenia planacji wikliny koszykarskiej.

2. W myśl tej uchwały, Zarząd gm. w Oranach w osobie wójta Żyźniewskiego, wydzierżawił od Aleksandra i Jana Szczęsnułowiczów 1 ha gruntu przy osadzie Orany w uroczysku Karłaniszki, na czs od 25 listopada 1937 r. do 15 listopada 1947 r., za 45 zł rocznej tenuty dzierżawnej płatnej przez Zarząd gm. z góry w listopadzie każdego roku.

3. Tenuta dzierżawna za czas od 15 listopada 1937 r. do 15 listopada 1938 r. w sumie 45 zł została wypłacona przez Zarząd gm. w dn. 13 listopada 1937 r. (asygnacja rozchdowa Nr 568).

Na tej to działce, za pieniądze KOP'u, a pod fachowym kierownictwem nauczyciela Wieczorka, została założona plantacja wikliny koszykarskiej.

Wiedzą o tym całe Orany.

Adolf Olechnowicz.

Wspomnienie wojny światowej



Król Belgów, Leopold, odwiedził niedawno Ypern, miasto potożone we wschodniej części kraju, znane z krwawych bojów w czasie wojny światowej. Król przechodzi przez bramę de Mènin w czasie drogi do kościoła.

Milion dla Wilna

Szczęście uśmiechnęło się niezamożnym

Szesnasty z kolei, a pierwszy według nowego podziału losów na pięć części, milion złotych padł w ostatnim dniu ciągnięcia czwartej klasy czterdziestej pierwszej Loterii Klasowej na nr 128.215 w Wilnie.

Czytamy często o trudnościach, jakie przeżywa Wileńszczyzna, to też milion ten będzie miał szczególne znaczenie dla gospodarstwa miejscowego i przyczyni się w dużej mierze do podniesienia dobrobytu ludności tej części naszych Kresów. Powstaną nowe warsztaty pracy, które licznym rodzinom bezrobotnych zapewnią możliwość zarobkowania.

Nie posiadamy jeszcze dokładnych szczegółów, dotyczących osób, obdarzonych tak

szczęście przez Fortunę. Na razie wiadomo tylko tyle, że są to osoby niezamożne, dla których kapitał odegra decydującą rolę w ich dotychczasowym trybie życia. Na pięć osób, wygrały trzy panie. Jest to znamienne, gdyż podczas ubiegłego ciągnięcia cieszyły się panie specjalnymi względami losu. Dzień każdy z tych, co wygrały jest posiadaczem 160.000 złotych, dzięki temu, że los podzielony został na pięć części. Przyszłość należy do nich i do tych, co wygrają w rozciągającej się czterdziestej drugiej Loterii.

Trzeba się tylko pośpieszyć z nabyciem losu do pierwszej klasy, bo ciągnięcie zaczyna się 22 czerwca r. b.

Umowa Pittsburska

(Dokończenie ze str. 3)

językiem urzędowym w całym kraju, stojąc na równi z językiem czeskim. Szrobar wskazywał znów na to, że jeśliby Słowacja posiadała zgodnie z Umową własny sejm, to wskutek składu narodowościowego ziem słowackich w sejmie tym byłaby tak słaba większość słowacka, że wystarczyłoby uwięzienie kilkudziesięciu posłów, aby przeprowadzić np. uchwałę o włączeniu Słowacji do Węgier. Aby przeciwdziałać propagandzie autonomistów czeskiej wysłany został na objazd Stanów Zjednoczonych słynny kapitan Dymitriewicz, Serb, jedna z najbardziej podejrzanych figur w całej akcji propagandy czeskiej. W 1923 roku wysłany został do Ameryki sam pierwszy minister dla Słowacji w rządzie czeskim, Szrobar.

Propaganda ta nie mogła jednak dać bardziej efektywnych wyników. Zwolane w roku 1921 w lokalu poselstwa czeskiego w Washingtonie zebrane działacze słowackich ze wszystkich organizacji, celem omówienia szeregu prac kulturalnych, zakończyło się uchwaleniem przez nich rezolucji, wzywającej rząd czechosłowacki do wprowadzenia w tekst konstytucji tekstu Umowy Pittsburskiej,

przy równoczesnym wyrażeniu pełnego zaufania stronnictwu ks. Hlinki i stronnictwu ewangelickich nacjonalistów, potępieniu zaś akcji centralistów słowackich spod znaku Szrobara. Wzorem akcji irlandzkiej Słowacy stworzyli w Ameryce akcję pod nazwą „Przyjaciół Słowackiej Wolności”, rozwijającą żywą i wyleżoną propagandę za Umową.

Ważność Umowy stwierdzali i Czesi amerykańscy jeszcze w roku 1922, stwierdzając ją do dziś dnia i tak wybitni czescy sygnatariusze Umowy jak b. poseł czeski w Tokio i b. poseł do parlamentu Pergler, działacz czeski w Ameryce Hynek Dostał i in.

Dla Słowaków kwestia Umowy Pittsburskiej jest kwestią bytu. Była to Umowa dwustronna, zobowiązująca obie strony; niewykonanie więc tej Umowy przez jedną ze stron pociągnąć musi konsekwencje i określać na przyszłość stosunek obu narodów. Z jednej strony więc Słowacy żądają wyciągnięcia już konsekwencji z tej Umowy, z drugiej zaś strony sami wyciągają już konsekwencje z wiarygodności kontrahenta pittsburskiego.

(„Naród i Państwo” z dn. 26.V.38).

Powstanie, demonstracja czy bohaterskie ale tragiczne nieporozumienie?

(Próba uporządkowania wiadomości o „powstaniu nieświeskim”)

Nieprawdopodobny chaos informacji o nieświeskich wypadkach marcowych w r. 1919, sprzeczność o pisów zajęć, wreszcie absolutna niemożliwość na podstawie dotychczasowych relacji zorientowania się w charakterze ówczesnego zbrojnego czynu nieświeżan — wszystko to jest, istotną, jak pisze dr. W. Charkiewicz, kompromitacja.

Czytelnik, który o wypadkach nieświeskich nie słyszał, nie nie rozumie. A zorientowanego ogarnia słuszne zdumienie.

Przeczytajmy chociaż oświadczenie p. J. Mikuciowej i jej syna p. W. Mikucia, a więc relacje osób poważnych, obecnych w okresie wypadków w Nieświeżu, osób które na pewno opisują zajście tak, jak je sobie przypominają. Jaka różnica zdań, jak inaczej przedstawiono fakty!

U p. Mikuciowej J. tylko „demonstracja z bronią” u. p. W. Mikucia „rozbrajanie bolszewików”, wypiera nie ich za miasto, „gesty ognie”, „biała broń przeciwko karabinom bolszewickim”. A więc — jeżeli nie bitwa, to co najmniej regularna i chyba krwawa potyczka!

Thumaczyć to zjawisko można tylko tym, że dotychczas zabierają głos w aktualnej sprawie przeważnie uczeni dramatu, a więc bądź aktywni uczestnicy zajść, bądź ludzie ze względu na udział w wypadkach bliskich sobie osób, bezpośrednio tragedię przeżyjący. Opisują więc zajścia tak, jak je odczuwali, widzą tylko to, co zdołali w tych godzinach zaobserwować na ograniczonym odcinku swych działań, swej pracy.

W warunkach zrozumiałego podniecenia i zdenerwowania, szereg faktów i momentów pomimo woli wyolbrzymiają, szereg ważnych faktów i epizodów uszedł ich uwagi, doniosłych okoliczności nie zaobserwowali. Badając horyzont z jednego punktu obserwacyjnego mamy przed sobą po le widzenia ograniczone, zawsze więc różnostronne, widzimy niedokładnie. Nie znaczy to jednak by nawet w tych okolicznościach relacje nie były szczerze i nie stanowiły cennego orientacyjnego materiału w doświadczeniach rąk przyszłego historyka.

Niżej podpisany w tragicznym dniu marcowym w Nieświeżu nie był. Ponieważ jednak rodzina moja — matka, żona i siostra — chroniąc się ze wsi przed bolszewikami, zamieszkała w Nieświeżu, interesowałem się „na gorąco” przebiegiem wypadków, bezpośrednio po likwidacji tzw. powstania.

Z chwilą, gdy dzięki przedsiębiorstwu „fabryki bohaterów”, „Nieśwież stał się znów sławny” — jak słusznie pisze dr Charkiewicz, odsławiłem swoje sprzed 19 lat wspomnienia i skontrolowałem skrupulatnie swą pamięć w rozmowach z osobami, przeżywającymi tragedię nieświeską na miejscu, lub obserwującymi ją z pewnej perspektywy. Sądzę więc, że we wspomnieniach moich może zabraknąć pewnych szczegółów, poszczególnych fragmentów, epizodów, może na wet ważnych, a na pewno ciekawych.

Jeżeli chodzi jednak o tło ogólne wypadków nieświeskich, o nastroje i atmosferę w jakich wypadki mogły powstać i rozwinąć się, to postaram się przedstawić je możliwie szczegółowo, ściśle, z całą bezstronnością.

Po wyjściu Niemców w grudniu 1918 r. Nieśwież zajęli bolszewicy. Za częły się w pierwszym okresie nowej okupacji rządy bandy, słabo na razie zorganizowanych, ciemnych typów przeważnie miejscowego pochodzenia. System represji nie był jeszcze zorganizowanym terrorem, nosił raczej charakter dokuczliwych, stałych szykan. Przy okazji likwidowano osobiste porachunki, przypominano sfałszowane animozje. Tak np. św. p. Iwanowski, jeden z pięciu rozstrzelanych polem za „powstanie”, o ile mi wiadomo, aktywnego udziału w zajściach marcowych nie brał. Rozstrzelano go za to, że z chwilą ucieczki bolszewików z Nieświeża w dniu 16 marca po szedł do mieszkania dygnitarza bolsze-

wickiego Stykucia upomnieć się o swoją krew, którą mu w swoim cza sie Stykuć „zarekwirował”.

Furia złości skierowana była przede wszystkim na rdzenną ludność polską i element napływowy — ziemianstwo i zamożniejszą szlachtę zaściankową, która chroniła się do miasta. Kazano więc starym ludziom zamiać ulice, czyścić ustępy, usuwać śnieg. Aresztowanym zabroniono dostarczać pożywienia, natomiast wydano po dwa kilogramy owsa dziennie, jako porcję żywnościową. Na ludność zamożniejszą nałożono „cztery czajny rewolucyjny nałóg”.

Rządy w mieście sprawowali szewc Stykuć i nienormalny, sadysta, Rozenblum. Zmaltretowane miasto przychodziło, ludność polska jak gdyby przycisnęła się, nienawiść do bolszewików narastała.

W tym okresie linia frontu polko-bolszewickiego nie była ustabilizowana, ciągłości frontu nie było, a ob szar między Baranowiczami, zajęłymi przez bolszewików i Słonimem gdzie byli Polacy, stanowił przedpole, teren ścierania się oddziałów polskich i bolszewickich. Trwał stały „kontredans”.

W styczniu 1919 r. słynny partyzant Dąbrowski dokonał śmiałego wypadu przez cytowany „pas neutralny”. Doszedł do Siniawki, a więc w okolicy Nieświeża, sprawił bolszewikom lanie, podobno puścił „dzika” lokomotywę w kierunku Baranowicz, powodując katastrofę i zniszczenie toru.

Wśród bolszewików akcja Dąbrowskiego wywołała nieopisany popłoch, wśród Polaków wzbudziła radosne nadzieje. Polacy znali dokładnie stan liczebny lokalnych sił bolszewickich, a zwłaszcza ich niski poziom moralny. Wiedzieli, że Dąbrowski, jeżeli zechce, może iść dalej, zająć tymczasowo nie tylko Nieśwież, ale i Horodziej. Czy zechce iść? Wierzone w to, czego pragniono! Nerwy były napięte jak struny. Na szczęście struna nie pękła. Pomimo okoliczności, zdawało się tak sprzyjających, Polacy na ten raz nie ulegli pokusie i nie wystąpili nieopatrznie przeciwko bolszewikom.

Dąbrowski cofnął się, dalej nie poszedł.

(Dalszy ciąg nastąpi)
Rudolf Chołowiecki.

Z życia wsi

Przechadzka majowa

Mówiąc stylem poetyckim, miło jest przechadzać się w maju, kiedy wszystko się zieleni i wabi oko, a woń kwiatów łechce pieścizłotliwie nasz węch (oczywiście, o ile się nie ma majowego kataru).

POGODA.

W połowie marca mieliśmy upały, potem chłody, wreszcie znowu upały z przy mrozkami nocnymi, deszczu zaś do Wniebowstąpienia nie było ani na lekarstwo, wiatry zapływały (piaskiem) wszystkie rośliny i osiedla wraz z ludźmi, słowem, szkoda „kuźde słowo”.

Mówią na wsi, że zbliża się już koniec świata, co potwierdza wzajemne mordowanie się narodów (Hiszpania, Japonia — Chiny, Meksyk, Brazylia, Arabowie z Żydami i odwrotnie, Czechy „z Sudekami” itd., aż do naszych wieczorynek włącznie), wreszcie — kometa, zorza „popularna”, oraz podobno — plima na słońcu (czego nie dostrzegli jeszcze uczeni astronomowie).

„Politycy” wiejscy twierdzą przy tym, że koniec świata nastąpi z pewnym opóźnieniem, gdyż ziemia nasza spoczywa obecnie na dwóch osiach: własnej i osi dodatkowej Rzym—Berlin.

PSUCIE ŚCIEŻEK.

Wszelkie przechadzki i przejażdżki rowerem, czy motocyklem w okresie wiosennej i jesiennej orki są utrudnione z powodu psucia przydrożnych ścieżek przez oraczków. Na sprawę tę w dobie motoryzacji kraju warto by zwrócić uwagę, gdyż ścieżki te są jedynym miejscem na wsi dla ruchu rowerowego i motocyklowego.

SPRZĘT SPORTOWY I RADIOWY W SKLEPIKACH WIEJSKICH.

Wędrując po wioskach spostrzegłem w sklepikach spożywczych sprzęt sportowy i radiowy, którego dotychczas nigdy nie było.

Można więc kupić tam: pompki do rowerów, wentyle, klej, śrubki, szprychy, oraz linki antenowe, izolatory, bananki, kryształki, igielki, odgromniki itd. Świadczy to o rozwoju sportu i radia na wsi, co wymaga specjalnego omówienia. Przy godnie tylko zaznaczyć należy, że obie te dziedziny wymagają już dzisiaj jakichś gminnych porządków, czy coś w tym rodzaju. Odciągną one (choćby częściowo) młodzież od pijaństwa i hazardu karcanego, a skierują do rzeczy budujących i wzniosłych.

Spotkałem np. w Puszczy Rudnickiej pasterza, słuchającego radia pod sośną. W innym zaś miejscu pastuchy grały w siatkówkę. W pewnej wsi wynajęto na letnisko dom znacznie gorszy od innych, dzięki właśnie temu, że było w nim urządzone radio. Radio otwiera latem okna w tych wsiach, gdzie w szkole (czy też w innej instytucji) znajduje się głośnik, ustawiony na zewnątrz. Jest to po prostu wynalazek na odwieczne niechlujstwo ludzkie na wsi, czego nie dokonałyby chyba żadne przepisy administracyjne.

O CZYM MÓWI WIEŚ.

Wieś ma swoje zwyczaje. W niedziele i święta siedzą na kłodach lub na murawie gromadki ludzi i mówią wciąż bez przerwy. Oto fragmenty niektórych opowiadań.

— A ci słyszeli, co Wincuska Prosie-

czonków ostawczy się była w kościele na majowym?

— Słyszeli, ale nie ze wszystkim.

— Tak wot, ludzie pośle majowego nabożeństwa wyszli, a Pietruk zamknął kościół i poszedł do chaty. A kiedy było już dobrukło ściemniawszy — Jaska Czaplona i z Michałkiem Balonidem jechali na nocleg i posłyszeli krzyk dziewczynki. Co, gdzie — aż wo, w kościele. Podjechali do Pietruka, ten otworzył kościół i należli czuć żywa Wincuska. Biedna ochrypszy od płaczu trzęsła się ze strachu. Odprowadzili tedy do chaty, to kiedy ojciec nie pocinie bizunom obkładać, na co, znaczy się, w kościele zasnewszy była, bo to myśleli, co gdzie tak na zabawa (a było jej zaledwie siedem lat) była poszedzły, to i nie szukali.

— To głuptoso — odzywa się ktoś z gromadki. Ot dziecka mój opowiadał taka zdarzenie: Był on tedy jeszcze parobczakiem i z nim poszedł w zakład kościelny, Pietruka ojciec, a tedy była jeszcze kaplica. Tak wot kościelny mówi do mego dziadki, ci on przyszedby o 12 w nocy do kaplicy? A ten i mówi jemu, czemu nie.

To kiedy dziadka przyszed o 12 w nocy do kaplicy — obaczył na podłodze zapalone chodzące świece. To kiedy nie da sie w tył, ledwie przybiegł do chaty. A to kościelny był jemu taka sztuka urzon dziwisy. Przynios sprządy do kaplicy z dziesięntek raków i do kuźdego przykleił palonca sie świeczka. Tak te raki pelzali z tymi świecami po podłodze, co aż strach jak kto nie wiedział co to jest.

A teraz inne opowiadanie.

— Stary Narkun był znalazzsy gniazdy małych wilczuków. Wybrał je do kapoty i ponios do rzeki topić. Zaszed do czyjejś chaty, wziół deszczulka i poprzybił do niej gwoździma te wilczuki, znaczy się, gwodził wiebił do łapek i puścił na wodę. Dlatego stare wilki należli swe dzieci, zembomi odgryzli gwodzi i zabrałi młode do gniazdy, a z zemsty zagryzli temu gospodarzu klacz, krowa i cieluszka.

— Dość wam mówić ob takie strachy, a to lenkać sie benzdim w nocy, lepiej tak co mówić, — odezwała się pewna kobieta.

— Prawdą kuma mówi — rzekła inna, — o, w tym roku rannie kurcuziny krzywe nogi majon z chłodów! Ze wszystkim kaleskie chodzo.

— Trzeba to późniejszo poro na słońcu wygrzewać te nogi, to i reumatyzmy im przejdzi.

— A nichaj ich karszun, bendi im jesz cze nogi wygrzewać, a kto robota za mnie w ta pora robi.

— Co tam robota dla was, kiedy wasz Wincuk strzela teraz od gminy sobaki po wioskach, te, które badziejon sie i bierzy za kuźdego pół złota.

— Ach, nie zajzdrujcie tego.

— My nie zajzdrujem, a dlatego on szmat pieniędzy zbierzy za taka letka praca.

— Gdzie tam letka, a wasz w lesie na pożarnej wieży tylko siedzi i patrzy, ci gdzie nie kurzy sie. To co to za robota tak siedzieć, a pół setki złotych miesięcznie bierzy.

— To racja, ależ ta wieża, Boże strzeż jaka wysoka! 36 metrów, co i ziemi mało widać. Strach spojrzeć na dół. To jak wschodem słońca wlezie na ta wieża, to

Chrześcijańskie rzemiosło Baranowicz armii

Rzucone przez Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych Marszałka Edwarda Rydza-Smigłego hasło „Podciągnięta Polski wyżej” przez zjednoczenie społeczeństwa z wojskiem — zaczyna wydawać piękne rezultaty na naszych ziemiach.

I tak ostatnio chrześcijańskie rzemiosło Baranowicz podjęło się — mimo bardzo trudnej sytuacji materialnej — zadania ufundowania karabinu maszynowego.

Na odbytym ostatnim posiedzeniu w lokalu Zw. Rzem. Chrześcijań, rzemieślnicy m. Baranowicz wyłonili z siebie Komitet Fundacji, składający się z 22 członków pod przewodnictwem prezesa Rady Wojewódzkiej p. Jerzego Jarockiego i w tych dniach powołali z tej liczby Prezydium Fundacji, które zajmie się zorganizowaniem zbiórek.

Do prezydium weszli: przewodn. Jerzy Jarocki, zastępca ks. dziekan Borysiuk, sekretarz Polacek, skarbnik Hryniewicz Placyd, i członkowie: Gustaw Belke, prof. W. Sforński i p. Jan Zambrzycki.

Pierwsze wyniki propagandy zbiórki dały już poważne rezultaty. Szereg osób i pojedynczych cechów zadeklarowało już następujące ofiary:

Cech Ślusarzy 660 zł, Jerzy Jarocki 100 zł, Ciupa Edward 100 zł, Cwirko-Godyski 50 zł, Klimaszewski 25 zł, Tarasiewicz Felician 50 zł, Ciawłowska Maria 25 zł, Pawlak Jan 10 zł, Okulewicz Jan 20 zł, Siwak Bazyl 5 zł, Szczerbacewicz Aleksy 5 zł, Kupcewicz A. 3 zł, Czubakowski Stef. 10 zł, Adriano-wicz Al. 10 zł, Makiełło J. 3 zł, Polacek Jan 10 zł, Zajcewa Stanisława 5 zł, Samojluk Stefan 5 zł, Kwapisz Józef 5 zł, Gór M. 5 zł, Doroszkiewicz Al. 10 zł, Słowian Szymon 5 zł, Burak Walerian 5 zł, Buchaj Mikołaj 5 zł, Laskowski Jan 5 zł, Tatur Bolesław 50 zł.

Poza tym wszyscy pracownicy zatrudnieni przy warsztatach garnizonowych w Baranowiczach zobowiązali się do ofiary na ten cel przez przeciąg 6 miesięcy w wysokości 1 procent od swych zarobków, poczynając od dnia 1 maja 1928 r., a wszystkie cechy rzemieślnicze złożyć specjalne ofiary od cechów.

Termin przekazania karabinu maszynowego od Rzemieślników Chrześcijań w Baranowiczach ustalony został na dzień 11 listopada 1928 r.

Rzekomy kapitan-lotnik aresztowany Okazał się 8-krotnie karany oszustem

Donieśliśmy wczoraj o sprytnych wyczynach pewnego oszusta, podającego się za kapitana-lotnika, który omal nie oszukał na kilka tysięcy złotych właścicieli sklepu galanterijnego przy ul. Zamkowej, p. Gniadkowskiej.

W czwartek oszusta zatrzymano. Okazał się nim niejaki Sergiusz Pułtowski, ośmiokrotnie karany złodziej. Pułtowski, który przebywa w Polsce na podstawie tzw. paszportu nansenowskiego, podawał się od dłuższego czasu za kapitana lotnictwa. Niedawno reklamował się w Warszawie jako kapitan lotnik armii lotwskiej, w Wilnie zaś odgrywał rolę lotnika polskiego.

Podczas rewizji znaleziono przy nim kolekcję ciekawych dokumentów, a między innymi wycinki z prasy warszawskiej. Z tych notatek, które zostały przez niego niewiadomo w jaki sposób przelansowane, wynikało, że „kapitan-lotnik” Sergiusz Pułtowski usiłował odebrać sobie życie, strzelając z rewolweru w klatkę piersiową, lecz jest nadzieja utrzymania go przy życiu. Inna notatka opowiadała o katastrofie lotniczej, której miał ulec „kapitan armii lotwskiej” Sergiusz Pułtowski” itd.

Dochodzenie wykazało, że wszystkie przygody zostały przez Pułtowskiego zmyślone. W jakim celu na razie niewiadomo. Widocznie potrzebował je dla swych tricków. Przypuszczalnie rzekomy lotnik zdołał oszukać znaczną ilość osób i dopiero obecnie, po jego aresztowaniu, sprawki jego wyjdą na wierzch.

Sprytnego oszusta osadzono wczoraj z polecenia pana wiceprokuratora na m. Wilno w więzieniu na Łukiszkach. [C.]

Teatr m. NA POHULANCE

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

Królowa przedmieścia

Teatr Lutnia

Występy J. Kulczyckiej „Hrabia Luksemburg”

Operetka w 3 aktach Muz. Fr. Lehara

Niewiele da się powiedzieć o tym przedstawieniu, które chwilami robiło wrażenie zaimprovizowanego na poczekaniu. J. Kulczycka B. ładnie wykonała swoją partię wokalną, świadomie i gustownie operując jej efektami. Strona — paszez-moi le mot! — „dramatyczna” roli odeszła naturalnie na plan dalszy (choćby i to momenty były całkiem dobre). Nie można zresztą mieć o to do artystki pretensji, ponieważ libretto urodzonego muzycznika „Luksemburga” — to ty pewa „robota” przedwojenna. Dziś te miłe błahostki bezpowrotnie już poszły w niepamięć, i „Hrabia” wydaje się w nastroju bliższy raczej Murger’owi, aniżeli nam... Wznowiając więc tego czcigodnego „ci-devant”, należałoby dać mu odpowiednią oprawę i styl wykonania albo całkiem go zmodernizować. Nie chciałbym jednak w tym miejscu pominąć milczeniem ani p. Dembowskię go, który przyzywał nas do wysokiej klasy swego artysty, ani p. Halmirskiej i p. Szczerbacewskiego, zawsze reprezentujących do brą tradycję operetkową. Jednak potrafia być lepsi, niż byli.

A co by tak Sz. Dyrekcja na próbę polecenia (powiedźmy, dublowania?) roli Amanda p. Iżykowskiemu?

Orkiestra — po zapowiedzi czegoś lepszego (w „Sylwie”) powróciła znow do własnych (i nie najlepszych) tradycji. S. W.-K.

jęć środków do życia — przyjął obowiązki o znacznie niższym szczeblu w hierarchii życia społecznego gromady.

W drodze powrotnej skropił mnie deszcz majowy. Rolnicy cieszą się teraz, że „akcje” ich pójda szybko w górę.

Ian Hopko.

Wszędzie i zawsze przyda się książka z

Biblioteki Nowości

Wilno, ul. Jagiellońska 10. Tel. 13-70.

OSTATNIE NOWOŚCI — klasyczne literatura szkolna — naukowa.

Czynna od 11 do 19 godz.

Abonament miesięczny — 1 zł 50 gr.

Kaucja 3 zł.

Wysyłka na prowincję.

Wykłady prof. dra W. Lutosławskiego

Z okazji 75-lecia swoich urodzin, prof. dr Wincenty Lutosławski wygłosi w dniach 5 i 6 czerwca br. w godzinach od 18 do 20 w sali V USB dwa wykłady na temat: Zagadnienia etyczne. Wykłady te zaznajomią słuchaczy z treścią nowego dzieła prof. Lutosławskiego, mającego wkrótce wyjść w Paryżu, pt. Les bases de la morale, stanowiącego streszczenie i uzupełnienie kursu etyki wykładanego przez autora w Uniw. Śl. Bał. w latach 1919—1929. Prof. Lutosławski pragnąłby zebrać na zapowiadanych wykładach w dniach 5 i 6.VI br. przede wszystkim słuchaczy dawnych, wstęp jednak wolny dla wszystkich interesujących się tematem tych wykładów.

Podziękowanie

Wojewódzki Wileński Komitet Przeciwdziałający składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim organizacjom i osobom prywatnym, które swą ofiarną i bezinteresowną pracą przyczynili się do zbierania funduszy i propagowania akcji przeciwdziałającej „Dni”. Z uznaniem należy podkreślić, że żadna organizacja ani instytucja, do której komitet się zwrócił, nie odmówiła swego współudziału i oddała się pracy z zapałem, wykazującym zrozumienie ważności zwalczania największej klęski społecznej naszych czasów.

Udział wzięli: Wileński Pułk Saperów, S. P. P. Leg., Związek Strzelecki, Przystosowanie Wojskowe do Obrony Kraju, Służba Młodych, Związek Leg. Polskich, Służba Obywatelska, Rodzina Wojskowa, Rodzina Kolejowa, Rodzina Policyjna, Straż Pożarna, Koło Medyków, Bursa Żeńska Akademicka, Korporacja „Śniadacia”, Szkoła Położnych w Wilnie, Kursa Pielęgniarskie p. Przewłockiej, Narodowa Organizacja Kobiet, PCK, Ośrodek Zdrowia, Tow. św. Wincentego à Paulo, Tow. Ubezpieczeń Wzajemnych, Rodzina Urzędnicza przy Urzędzie Wojew. Wileńskim, Ubezpieczalnia Społeczna.

Należy się również gorące podziękowanie Rozgłośni Wileńskiej oraz prasie, a zwłaszcza dziennikom: Kurjer Wileński i Słowo, za chętną i bezinteresowną ogłaszanie wszelkich imprez i wiadomości związanych z akcją. Jednocześnie Komitet podaje do wiadomości, iż podczas zbiorów ulicznej w dniu 30 kwietnia r. na terenie m. Wilna uzyskano 1.708 zł 52 gr.

Wycieczka dla radiosluchaczy

W niedzielę 29 maja uczestnicy wycieczki dla radiosluchaczy będą na uczystościach poświęcenia i twarcia szybo wiska w Aukstajgrach. Pokazowe loty na szybowcach. Zawody modeli latających. Przejazd z Wilna w obie strony 1,20 zł od osoby.

Zbiórka 8.45 na placu Orzeszkowej obok makiety.

Odjazd punktualnie o godz. 9. Miejscówki bezpłatnie wydaje Polskie Radio, ul. Mickiewicza 22, do godz. 19 w sobotę.

Wyrok śmierci zatwierdził Sąd Apelacyjny w Wilnie w procesie komunistów ze Stolina

Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpoznał proces tzw. „Stolińskiej Organizacji Komunistycznej”, która przejawiała w r. ub. niezwykłą aktywność na terenie gminy wysockiej, powiatu stolińskiego.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Pantelejmon Sadownik, Jan Leonowicz, Łukasz Majkow, Antoni Drżurka, Korny Karpiński, Aleksander Padun, Mikołaj Konieczny, Iza ak Brucki oraz Mikołaj Kożubowski.

Wszyscy oni byli oskarżeni o działalność wyrotową, zaś oskarżony Pantelejmon Sadownik, prócz tego, o wykonanie wyroku śmierci wydanego przez rejonowy komitet partii komunistycznej w Stolinie

Skazanie fałszerzy świadectw i legitymacji szkolnych

Echa afery w gimnazjum Epsztejna w Baranowiczach

23 maja br. odbył się w Baranowiczach na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego w Nowogródku sensacyjny proces w sprawie głośnej afery fałszowania świadectw i legitymacji szkolnych w żydowskim gimn. Epsztejna w Baranowiczach.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Plausluk Bazyli, lat 34 woźny gimnazjum oskarżony o wykradanie i kancelarii gimnazjum i sprzedawanie blankietów świadectw i legitymacji szkolnych.

Gatkowski Tadeusz, lat 18, b. uczeń tegoż gimnazjum i Marianowski Tadeusz, lat 18 uczeń z Tuholi, oskarżeni o paserstwo i fałszerstwo świadectw, Sroda Jan, lat 18, Prochocki Władysław, lat 17 i Rudlewski Romuald, lat 15, oskarżeni o nabywanie i współpracę w rozpowszechnianiu fałszywych świadectw i legitymacji oraz kon-

KRONIKA

WILEŃSKA

— Przewidywany przebieg pogody według PIM w dniu 28 bm.:

Na Wileńszczyźnie, Podlasiu, Wołyniu i Podolu stopniowo polepszenie się stanu pogody, jednak miejscami jeszcze zanikające deszcze. Na pozostałym obszarze kraju po mglistym ranku w ciągu dnia pogodnie.

Temperatura do 20 st.

DIŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiele (Niemiec ka 15); Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1) i Wysockiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyr (Le gionów 10) i Zajczkowskiego (Witoldo wa 22).

HOTEL „ST. GEORGES”
W WILNIE
Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

MIEJSKA.

— Pierwszy ogródek jordanowski na ul. Jakuba Jasińskiego. Na ostatnim posiedzeniu radzieckiej komisji Pracy i Opieki Społecznej omawiano między innymi sprawę organizacji ogródków jordanowskich i dzielnicowych placów zabawowych. Sprawa ta jest szczególnie pilna wobec szerokiego rozpowszechnionych objawów wólczego dzieci po ulicach miasta bez należytej opieki.

Plan urządzenia pierwszego ogródka Jordanowskiego na placu miejskim przy ul. J. Jasińskiego u podnóża Góry Boufałowej jest już sporządzony i wkrótce mają być rozpoczęte roboty przy realizacji tego planu.

— Regulacja ul. Dąbrowskiego. Magistrat postanowił przystąpić do uregulowania ul. Dąbrowskiego, która zostanie przedłużona aż do ul. Portowej. Na podstawie planu konfirmowanego Zarząd Miejski przystąpi do wykupienia względnie wywłaszczenia przylegających pasów gruntów i dokonania zniszczenia części przyległych budynków drewnianych celem stworzenia z ul. Dąbrowskiego nowoczesnej arterii komunikacyjnej o dużych możliwościach zabudowy.

— Likwidacja rynku Zarzecznego. Magistrat postanowił zlikwidować rynek Zarzecznym przez przeniesienie znajdujących się tam straganów drewnianych. Materiał z rozbiórki Magistrat postanowił darować dzierżawcom straganów.

— Przygotowania do budowy nowocześniejszej jezdni na ul. Mickiewicza. W związku z powziętą przez Magistrat de-

Chłodnię w Wilnie już się buduje

Niezbędna i dawno oczekiwana chłodnia nareszcie stanie w Wilnie. Między samorządem wileńskim a spółką Chłodnia i Składy Portowe w Gdyni sfinalizowana ostatecznie została umowa w sprawie budowy nowoczesnej chłodni w Wilnie. Wstępne prace przy budowie chłodni rozpoczęły się wczoraj. Chłodnia stanie przy

zbiegu ul. Piłsudskiego i Kijowskiej na placu miejskim. Chłodnia posiadać będzie odnogę kolejową do stacji towarowej. Na zapoczątkowanie budowy chłodni wyasygnowano już odpowiednie kapitały dochodzące do sumy 800.000 złotych. Ogólny koszt budowy chłodni wyniesie ponad 2 mil złotych.

Kornik na Antokolu

W lasach miejskich na Antokolu pojawiła się epidemia kornika, który w zagrażający sposób niszczy drzewa. Specjalnie powołana przez Magistrat Wilna komisja fachowa z udziałem przedstawicieli Dyrekcji Lasów Państwowych i Stacji Och-

rony Roślin zbadała już częściowo stan schorzenia drzew i zastanawia się obecnie nad zastosowaniem środków zaradczych dla zlikwidowania tej niebezpiecznej epidemii.

13 domów poszło z dymem

W dniu 25 bm. w Parafianowie (pow. dziśnieński) z powodu iskier wydobywających się z komina tartaku wybuchł pożar, który strawił 13 domów mieszkalnych prócz przylegających budynków gospodarczych. Na miejsce pożaru udał się sta-

rosta powiatowy, który na miejscu polecił zorganizować komitet pomocy pogorzelcom. Wobec panującej posuchy i silnego wiatru akcja ratownicza była b. utrudniona.

cyzją przystąpienia do układania trwałej nawierzchni jezdni na ul. Mickiewicza na odcinku od placu Katedralnego do ul. Dąbrowskiego, który to odcinek wyłożony zostanie czarną kostką granitową — Zarząd Miejski zamówił już w kamieniołomach wołyńskich 2000 ton tej kostki. Wykonanie kostki zajmie czas kilku miesięcy, wobec czego roboty przy układaniu jezdni na ul. Mickiewicza rozpoczną się dopiero w sierpniu r.

— Władze wojewódzkie żądają założenia w Wilnie lecznicy dla zwierząt. Ze względu na liczne na terenie Wilna wypadki pokąsań przez psy (około 150 rocznie notowanych i niezawodnie większa liczba nienotowanych), oraz wobec faktu, że miasto nie posiada dotychczas własnej lecznicy dla zwierząt, w której obok normalnego lecznictwa winny być przeprowadzane obserwacje nad pokąsanymi psami, władze wojewódzkie poleciły Magistratowi porozumienie się z Wileńskim Związkiem Powiatowym celem urządzenia wspólnymi siłami odpowiedniego ambulanisu, względnie lecznicy dla zwierząt w Wilnie, o ile, oczywiście nie zamierza uruchomić własnej lecznicy.

Konieczność uruchomienia miejskiej lecznicy dla zwierząt podkreśla najlepiej statystyka przyjętych zwierząt w lecznicy Wil. Związku Powiatowego na 800 przyjętych dużych zwierząt połowa przypada na m. Wilno, na 1200 małych — prawie wszystkie na m. Wilno.

UNIwersYTECKA

— Państwowe Liceum męskie im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich przy Uniwersytecie Stefana Bałtego rozpoczęło w dniu 25 maja przyjmowanie zgłoszeń kandydatów do klasy I na Wydział Humanistyczny, Matematyczno-Fizyczny i Przyrodniczy. Podania należy składać do dnia 22 czerwca w kancelarii liceum, ul. Bakszta 15, (tel. 28-28) w godzinach od 10 do 12.

AKADEMICKA

— Bałtycki Przegląd Prasowy. W dn. 30 bm. odbędzie się ostatnie zebranie sekcji bałtyckiej PAZZM „Liga”, na którym p. Merlo wygłosi referat pt. „Bałtycki przegląd Prasowy”. Początek o g. 20.

SPRAWY SZKOLNE.

— Zarządzone zostały zapisy dzieci do publicznych szkół powszechnych m. Wilna.

Zapisy odbywać się będą w czasie od 28 do 31 maja 1938 r. w kancelariach kierowników publicznych szkół powszechnych m. Wilna od godz. 10 do 12 i od 15 do 18.

Wstępują w okres obowiązków szkolnego od dnia 1 września 1938 r. wszystkie dzieci urodzone w roku 1931 i od tego czasu będą one podlegały przymusowi szkolnemu w ciągu lat siedmiu.

Przy zapisywaniu dziecka do szkoły należy przynieść ze sobą metrykę urodzenia dziecka lub inny dowód, dający możliwość stwierdzenia prawnie daty urodzenia dziecka.

Wszyscy rodzice (opiekunowie), którzy zamierzają uczyć swe dzieci w domu, w szkołach średnich lub w szkołach prywatnych, winni do dnia 1 września 1938 r. złożyć kierownikom publicznych szkół powszechnych jednoznaczne oświadczenie imion i nazwisk dziecka i ojca lub opiekuna, daty urodzenia dziecka, adresu jego zamieszkania i sposobu zamierzonego nauczania w ciągu roku szkolnego 1938-39.

Dzieci nowowstępujące zapisują się do szkół, znajdujących się w tych obwodach, w których one obecnie zamieszkują, dzieci roczników starszych zapisują się do tych szkół, do których uczęszczały w latach poprzednich.

Dzieci, których rodzice (opiekunowie) nie zapiszą do szkoły, będą zapisane do publicznych szkół powszechnych z urzędu a rodzice (opiekunowie) winni nieposyła-

nia dziecka do szkoły zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

— Pryw. Szkoła Powszechna „Promień” z prawami — Wiwulskiego 4 przyjmuje zapisy na rok 1938/39 codziennie w godz. 10—12. Inteligentne środowisko, wysoki poziom nauczania, opłaty przystępne, język obce bezpłatnie.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Związek Akademików Białorusinów w sobotę dnia 28 bm. w sali VI Głównego Gmachu USB organizuje odczyt z cyklu „Sowiecka literatura białoruska” — na temat: „Kierunek artystyczny i ideologiczny białoruskiej sowieckiej literatury. Walka o ten kierunek. Problem białoruskiego narodowego demokracji”. Odczyt wygłosi p. mgr. Jan Szatowicz. Początek o godz. 19.

RÓŻNE

— „Wilnianie poznajcie Wilno” — W najbliższą niedzielę, 29 maja br. wycieczka Związku Propagandy Turystycznej zwiedzi Górę Zamkową. Objasnień udzielać będzie Kierownictwo robót.

Zbiórka o godz. 12 przed głównym wejściem do Bazyliki.

Wiadomości radiowe

KONCERT KAMERALNY.

W sobotę 28 maja o godz. 18.20—18.50 Rozgłośnia Wileńska nada rzadko grywaną, prześliczną Sonatę op 69 Beethovena, na wicloneczelę i fortepian w wykonaniu Arnolda Rözlera (wicloneczela) i Samuela Chonesa (fortepian).

KONCERT POPULARNY.

W sobotę 28 maja o godz. 22.00—22.50 Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego, Zofia Bortnowska (śpiew) wykonają obfity program, zawierający: Uwerturę do op. „Hrabina” Moniuszki, wyjątki z opt. „Księżniczka błękitu” Michała Józefowicza, piosenki z „Zemsty nietoperza” J. Straussa i inne drobne utwory.

Pierwsze „latające dziewczęta” w Niemczech



Mianem „latających dziewcząt” określono w Niemczech pięć młodych lotniczek, które po raz pierwszy w dziejach niemieckiej komunikacji lotniczej zostały zaangażowane przez Luft Hansę do stałej obsługi linii lotniczych. Na zdjęciu nowokreowane stewardessy lotnicze przy jednym z samolotów Luft Hansy.

RADIO

SOBOTA, dnia 28 maja 1938 roku.

6.15 Pieśń por. 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Przerwa; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Utwory orkiestrowe w układzie fortepianowym; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 Audycja życzeń dla dzieci wiejskich; 13.35 Orkiestra Heinza Hupperta i gwiazdy filmu; 14.25 „Pewnego dnia” — nowela Wł. Reymonta; 14.35 Muzyka popularna; 14.45 Przerwa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Franek urzędu transmisję — audycja dla dzieci; 16.15 „Od Aten do Bayreuth” (X audycja), „Od Olimpu do Walhali”; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Nabożeństwo majowe z Ostryj Bramy; 17.50 Nasz program; 18.00 W ad. sport. 18.10 Pogadanka aktualna; 18.20 Koncert kameralny; 18.50 Program na niedzielę; 18.55 Wil. wiad. sport. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 „Raz to mało” wspomnienia muzyczne z maja; 20.45 W przerwie: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21.45 Święto Wych. Fiz. i Przyp. Rolniczego. Transmisja fragmentów z życia; 22.00 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego z udz. Heleny Bortnowskiej — śpiew; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 „Ludzie, którzy nie śpią” — transmisja z życia; 23.30 Zakończenie programu.

NIEDZIELA, dnia 29 maja 1938 r.

7.15 Pieśń poranna. 7.20 Koncert orkiest poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 8.35 Program poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 8.35 Urogram na dzisiaj. 8.40 Wiadomości rolnicze. 8.50 „Chłopiec i dziewczyna” — gawęda świetlicowa Zofii Nowostelskiej. 8.55—9.00 Przerwa. 9.00 Transmisja z Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie Msza Św. celebrowana przez ks. kardynała legata Papieskiego. 10.30 Płyty. Koncert popularyny. 11.45 „Pomnik Bisk. Bandurskiego w Wilnie” — reportaż, wygłosi ks. dr Piotr Śledziński. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Koncert południowy orkiestry symfonicznej. 13.00 „Książki mojego dzieciństwa” — szkic literacki Juliusza Kaden-Bandrowskiego. 13.15 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Goście mile widziani” — słuchowisko wesołe. 17.00 Utwory Ludwika van Beethovena w wyk. Stanisława Staniewicza. 17.30 Tygodnik dźwiękowy. 18.00 Powitanie lata — Korowód z pieśnią i muzyką po ulicach Poznania. 18.55 W przerwie: Chwila Biura Studiów. 20.00 „Dziś majówkę urządzamy” — wieczorynka. 20.35 Wileńskie wiadomości sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Ta-jo!” — wesoła audycja. 21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 22.00 „Letni wieczór w Warszawie” — audycja muzyczno-słowna. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

Hotel EUROPEJSKI w WILNIE

Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach, Winda osobowa

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Dziś, w sobotę dnia 28 maja o godz. 8.15 wiecz. powtórzenie wodewilu w 3 aktach ze śpiewami i tańcami Konstantego Krumłowskiego p. t. „Królowa przedmieścia” w inscenizacji i reżyserii Leona Schillera. Akcja dzieje się na przedmieściu przed szynkiem „Pod Kogutkiem”, na poddaszu ma larskim i na Bielanych podczas Zielonych Świąt.

— Jutro, w niedzielę dnia 29 maja na przedstawieniu popołudniowym o godz. 4 min. 15 — odegrany zostanie wodewil Krumłowskiego „Królowa przedmieścia”

— W Teatrze na Pohulance, w dniach 1 i 2 czerwca br. wystąpi tylko dwa razy — **Reprezentacyjny balet polski.** Choreografia B. Nizyńskiej. Dekoracje i kostiumy — W. Borowskiego. 50 osób zespołu. Ceny miejsc zwyczajne. Początek o godz. 8.15 wiecz.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

— Występy J. Kulezyckiej. Dziś największy sukces sezonu, melodyjna i dowcipna operetka „ORŁOW” w doskonałej obsadzie celi z Janiną Kulezycką i K. Dembowskim na czele. Ceny propagandowe.

— Jutrzejsze widowisko w „Lutni”. Jutro w niedzielę dwa widowiska: o godz. 4.15 grana będzie po cenach propagandowych „KSIĘŻNICZKA CZARDASZA” z Janiną Kulezycką w roli tytułowej; o godz. 8.15 również po cenach propagandowych grana będzie operetka „HRABIA LUKSEMBURG”.

— Zespół „Cyrułka Warszawskiego” w Lutni. W dniach 2 i 3 czerwca gościć będzie zespół niezmiernie ciekawy i popularny Teatru „CYRULIK WARSZAWSKI”. Wykonawcami będą ulubieńcy całej Polski: Stefania Górską, Kazimierz Krukowski, Ludwik Lawiński, Marian Rentgen i Leon Boruński, którzy wystąpią w rewii satyrycznej „Jarmark śmiechu”.

Kurier Sportowy

KPW Ognisko—Makabi

Dzisiaj, w sobotę dnia 28 bm. na boisku Makabi przy ul. Włwulskiego odbędzie się decydujący mecz piłki nożnej o mistrzostwo kl. A Wil. OZPN pomiędzy KPW Ognisko—Makabi.

Ze względu na dość wysoką stawkę, jaką

jest zdobycie mistrzostwa Wilna — mecz zapowiada się ciekawie. Drużyny wystąpią w swych najlepszych składach.

Początek o godz. 5 po poł.

Powyższy mecz poprzedzi przedmecz juniorów wyżej wymienionych drużyn.

Tegoroczne imprezy wioślarskie

Program tegorocznych ważniejszych regat wioślarskich przedstawia się jak następuje:

12 czerwca w Warszawie eliminacje ósemek przed meczem z Niemcami, który odbędzie się 26 czerwca.

26 czerwca — regaty w Gdańsku oraz międzynarodowe regaty na jeziorze Trockim pod Wilnem. Wileński komitet wioślarski, organizator tej imprezy nawiązał kontakt z wioślarzami Prus Wschodnich i Estonii. Osady polskie startujące w tych regatach otrzymają podwójną punktację za biegi.

10 lipca — międzynarodowe regaty w Bydgoszczy.

17 lipca — wioślarze polscy wezmą udział w meczu państw bałtyckich w Lubecie.

31 lipca — na Gopie eliminacje przed meczem z Węgrami.

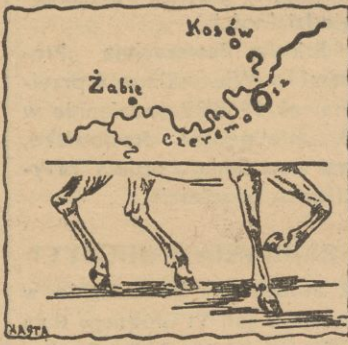
14 sierpnia w Poznaniu — mecz Polska—Węgry.

15 sierpnia w Poznaniu — mistrzostwa Polski.

Okres od mistrzostw Polski do września przeznaczony będzie na przygotowanie osad do mistrzostw Europy w Mediolanie w dn. 2—4 września. Skład reprezentacji Polski na te regaty ustalony będzie po meczu Polska—Węgry.

ROZRYWKI UMYŚŁOWE

2 REBUSIKI (po 3 punkty)



ZADANIE KOMBINACYJNE (4 punkty)

Z liczb 1 do 16 ułożyć kwadrat magiczny. Fedać ilość możliwych rozwiązań.

(Kwadrat magiczny jest wtedy, jeśli suma liczb w szeregach, w rzędach i po przekątnych jest zawsze ta sama).

PAJĄK I MUCHA (2 punkty)

Pokój ma 30 stóp długości, 12 stóp szerokości i 12 stóp wysokości. Na prostopadłej, przechodzącej przez środek jednej z małych ścian, w odległości jednej stopy od sufitu znajduje się pająk; na prostopadłej, przechodzącej przez środek przeciwległej ściany, na 11 stóp od sufitu znajduje się mucha. Znaleźć najkrótszą drogę pająka od muchy.

SZARADA (2 punkty)

Pierwsze-drugie — na północy,
Pierwsze-trzecie — u rolnika,
Drugie-trzecie — część przysłowia

(A ten drugi siedzi do „Sasa”).
Całość szukaj wśród powozów.

NAJPIĘKNIEJ JEST U NAS... (6 punktów)

Ktoś się Pół trzy-pięćtrój pierwszym zachwyca i śnieżną bielą szczytów gór Kaukazu, nam się na widok Tatr radują lica, bo pokochaliśmy je tak odrazu.

Nie odda cudów z których słyną Tatry ni raz-dwa-pięta, ani farba wodna! W lecie czy w zimie, w dzień czy w blasku watry

ici panorama jest zachwyty godna. Na bal czy trzeci-wspak czwarty nie skłoni mnie nikt na „drugie” prośbą i wymową, gdy wiem, że czwór się skumam z bólem skroni.

W górach przyjemność mam i... zdrową głowę.

DZIADEK Z BAKSZTY

Czł. Kl. Szar.

Początek o godz. 2,30
Dwa pierwszorzędne filmy w jednym programie!

1) Najweselejszy film sezonu
Szcześliwa 13-ka
z Sielańskim i Grossówną na czele zespołu

2) Danielle DARRIEUX i Albert Prejean
w najnowszym filmie „DEDE”

Początek o 2-ej. Podwójny program dla wszystkich
W rol. gl.: Loretta Young, Slim Sumerville i in.

CASINO
1) Piękny wesoly film
2) Najwspanialszy film dżunglowy
W rol. gl.: Tarzan — Glenn Morris, mistrz dziesięcioboju; Elinora — Eleanor Holm — olimpijska mistrzyni pływacka.

Niewinnie się zaczęło
„ZEMSTA TARZANA”

Ostatni dzień
„Człowiek który żył dwa razy”
JUTRO film, wykonany w udoskonalonych barwach naturalnych

Wytworny świat

Chrześcijańskie kino Najweselejsza polska komedia Początek o 1-ej
SWIATOWID Trójka hultajska

W rol. gl.: Wiszniewska, Benita, Orwid, Sielański, Konrad Woliński
Film — radości, piosenki i tańca. Początek: 5, 7 i 9, w niedziele i św. od 1-ej

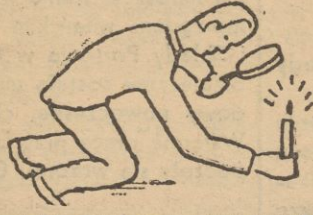
Dzisiaj poraż pierwszy razem jako kochankowie
Clark Gable i Jeanette Mac Donald w płomiennym romansie filmowym

OGNISKO
p. t. **SAN FRANCISCO**
Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centra: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazylińska 35, tel. 169;
Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze,
Ułańska 11;
Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Stojim, Stołpce,
Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6,
Suwałki — Em. Piłater 44, Równe — 3-go Maja 13,
Wolkowysk — Brzeska 9/1.

nie uależy wiele szukać.....



LEPIEJ DAĆ OGŁOSZENIE
W NASZYM DZIENNIKU
A KLIENT SAM PRZYJDZIE!

Autoryzowane Przedstawicielstwo Samochodów
na powiaty: baranowicki, nieświecki i słonimski
„CHEVROLET” — „BUICK” — „OPEL”
montażu krajowej wytwórni skoncesjonowanej
Lilpop, Rau i Loewenstein Sp. Akc.
Henryk Scheerschmidt i Koch
Białystok, Sienkiewicza 27, tel. 3-32.
Katalogi i cenniki można otrzymać w Hotelu „Europejskim”
Baranowicze, Wileńska 51, tel. 2-55.

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie
z dnia 27 maja 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. paryet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych.

Zyto I stand. 696 g/l	19.50	20.—
II	670	19.— 19.50
Pszonica I	748	26.— 27.—
II	726	25.— 26.—
Jęczmień I	678/673 (kas.)	—
II	649	17.25 17.75
III	620,5 (past.)	16.75 17.25
Owies I	468	19.25 20.—
II	445	18.50 19.25
Gryka	630	16.75 17.25
	610	16.25 16.75
Mąka żytnia gat. I 0—50%	32.—	33.—
II 0—65%	29.—	30.—
II 50—65%	—	—
razowa do 95%	22.—	23.—
Mąka pszen. gat. I 0—50%	41.—	41.50
I-A 0—65%	40.—	41.—
II 30—65%	32.—	33.—
II-A 50—65%	23.50	24.—
III 65—70%	20.—	21.—
pastewna	16.25	17.—
ziemiaczana „Superior”	34.50	35.—
„Prima”	—	—
Otręby żytnie przem. stand.	13.—	13.50
Otręby pszen. śred. przem. stand.	13.—	13.50
Wyka	—	—
Łublin niebieski	13.—	13.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	48.50	49.50
Len trzepany Wołożyn	1450.—	1490.—
Horodziej	1900.—	1940.—
Traby	1450.—	1490.—
Miory	1400.—	1450.—
Len czesany Horodziej	2120.—	2160.—
Kądział horodziejka	153.—	1570.—
Targanec moczony	750.—	790.—
Wołożyn	920.—	960.—

Bank Gospodarstwa Krajowego
zawiadamia, że w myśl § 16 statutu przeprowadzono w dniu 20 maja 1938 r.

LOSOWANIE
8%—owych Listów Zastawnych,
7%—owych Listów Zastawnych Emsji II—VII,
8%—owych Obligacji Budowlanych Emsji I—III,
wraz ze skonwertowanymi na 5 1/2% na zasadzie ustawy z dnia 20 grudnia 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr 115, poz. 950) odcinkami powyższych Emsji
i skonwertowanymi na 4 1/2% na zasadzie tejże ustawy 8% i 7% Listów Zastawnych wymienionych Emsji zabezpieczonych pożyczkami ziemskimi;
następnie 6%—owych Listów Zastawnych Emsji VIII i 6%—owych Obligacji Budowlanych Emsji IV;
wreszcie 4 1/2% i 4% Listów Zastawnych b. Banku Krajowego, przejętych i skonwertowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Wykazy numeryczne wylosowanych odcinków zawiera „Monitor Polski” Nr 120 z dnia 27 maja 1938 r. Tabele losowań mogą zainteresowani przejrzeć względnie podjąć w Centrali lub Oddziałach Banku.

Wypłata należności za wylosowane odcinki odbywać się będzie, począwszy od dnia 30 czerwca 1938 r. w Centrali Banku w Warszawie i Oddziałach prowincjonalnych.

Oprocentowanie wylosowanych odcinków ustaje w dniu 30 czerwca 1938 r.

Emsjami b. Banku Krajowego administruje Oddział Banku we Lwowie, dokąd należy się zwracać bezpośrednio w sprawach dotyczących listów zastawnych tych emisji.

Numer akt: Km. 348/35 r.

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik sądu Grodzkiego w Głębokiem rewiru Głębokiem inż. Józef Skowroński, mający kancelarię w Głębokiem, ul. Poselska 5 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 czerwca 1938 r. o godz. 13 w maj. Mniuta II gm. pińskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Władysława Brzostowskiego, składających się ze żniwiarki „Dering” kompletnej, siewnika rządowego — Cegielskiego w dobrym stanie — oszacowanych na łączną sumę zł 900.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dnia 24 maja 1938 r.

Komornik Inż. J. Skowroński.

Sygnatura 86/38.

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Lidzie 1 rewiru Wincenty Gruźdź, mający kancelarię w Lidzie, ul. Suwalska 64, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 czerwca 1938 r. o godz. 10 w kol. Jurkowie, gm. Iugomonickiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Stefana Hirko, składających się z 1 żrebaka, 1 krowy, 1 klaczy, 1 cielki, 2 prosiaków, oszacowanych na łączną sumę zł 604.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dnia 11 maja 1938 r.

Komornik W. Gruźdź.

BIURO OGŁOSZEŃ
J. KARLIN
Wilno, Niemiecka 35, tel. 605

OGŁOSZENIA
DO WSZYSTKICH PISM
DOGODNE WARUNKI

AKUSZERKI
AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 ran. do godz. 7 wiecz.
— ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, ogładanie cery, usuwanie zmarszczek, wargów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmiłdzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkwa 26—6.

Kupno i sprzedaż
JADŁODAJNIE odstąpię z urządzeniem i bilardem w b. dobrym punkcie obok Hall Miejskiej z powodu choroby. Wiadomość: Zawalna 55, jadłodajnia.

SAMOCHÓD w bardzo dobrym stanie — malolitrażowy „Fiat włoski” 4 osobowy — sprzedaje się okazjnie. Adres w Administracji Kuriera Wileńskiego.

LOKALE
B. TANO do wynajęcia 1 lub 2 pokoje w nowoczesnym domu ze wszelkimi wygodami (wanna gazowa). Dowiedzieć się, ul. Mostowa 3—26 u portiera.

RÓŻNE
Przeprowadzki
oraz fachowe pakowanie mebli załatwia Ekspedycja Miejska i Międzynieciowa Wilno, Zawalna 16 m. 1 — tel. 23-32 i 9-87. Warunki dogodne.

SÓL
NÓG
AGEPIN
Z KOGUTKIEM

suwa ból pleców, obrzmienie nóg, zmęczenie, odciąża kości, poprawia krążenie krwi, usuwa nadmiar soli z organizmu, przyspiesza gojenie ran.

Kino „APOLLO”
w Baranowiczach
Potężny wstrząsający dramat
Oskarżam cię, ojciec
(Winowajca)
W rol. głównych: Piere Blanchar, Madeleine Ozeravy i in.

Kino-Teatr „PAN”
w Baranowiczach
Pelen zgrozy i tajemniczości dramat serca ludzkiego
„Postrach opery”
W roli gl. BORYS KARLOFF i in.

LETNISKA
LETNISKO — zaciszny dworek wiejski przyjmie kilka osób z całodziennym utrzymaniem, mieszkaniem i obsługą za 2 zł 70 gr dziennie. Stół b. obfity, dużo jagód. Jest tutaj swobodnie i b. miły wypoczynek. Poczta, stacja kol. b. blisko. Szczegóły osobście od godz. 10—11 rano ul. Mickiewicza 5—8.

PENSJONAT nad Jeziorem Zielonym za Werkami z wygodami (łóżka rasowe, kajaki) do wynajęcia ul. Mostowa 3—26.

LEKARZE
DOKTOR
Janina Piotrowicz Jurcenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece przeprowadziła się na ul. Jagiellońską 16 m. 6, tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od godz. 5—11 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

DOKTOR
M. Fejgenberg
UROLOG
Choroby nerek, pęcherza moczowego i męskich narządów płciowych. Wileńska 25, tel. 27-90. Ordynuje od 4—7.